ŻYCIE LASÓW kujawsko-pomorskich

BIULETYN REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU

Nr 2 / 107 / kwiecień – czerwiec 2023 / ROK XXV / ISSN 2719-3071

- ZATRZYMAĆ GRADACJĘ
- BATALIA O LASY W UNII EUROPEJSKIEJ
- ZAGOSPODAROWANIE LASÓW SPOŁECZNYCH cz. 2
- WOJENNE LOSY RODZINY STAWSKICH I KINELSKICH cz. 2

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu

87-100 Toruń
ul. A. Mickiewicza 9
Tel. 56 65 84 300; fax 56 65 84 366
rdlp@torun.lasy.gov.pl
www.torun.lasy.gov.pl

P.O. DYREKTORA
JAROSŁAW MOLENDOWSKI

ZASTĘPCA DYREKTORA
ds. Gospodarki Leśnej
BARTOSZ PEWNIAK

ZASTĘPCA DYREKTORA
ds. Ekonomicznych
SŁAWOMIR SŁAWIŃSKI

SEKRETARIAT DYREKCJI
Tel. 56 65 84 347
rdlp@torun.lasy.gov.pl

I. PION DYREKTORA (D)

1. Wydział Kadr (DO)
Naczelnik **Michał Gazda**
Tel. 56 6584 131; tel. kom. 502 131 702

2. Wydział Organizacji (DA)
P.o. naczelnika **Bartosz Szprenglewski**
Tel. 56 6584 343; tel. kom. 504 327 596

3. Wydział Kontroli i Audytu Wewnętrznego (DK)
Naczelnik **Waldemar Jabłoński**
Tel. 56 6584 303; tel. kom. 536 734 697

4. Wydział Promocji (DR)
Naczelnik **Honorata Galczewska**
Rzecznik prasowy
Tel. 56 6584 326; tel. kom. 694 362 897

5. Wydział Mediów i Edukacji (DM)
P.o. naczelnika **Wioleta Czarnomska**
Tel. 56 6584 314; tel. kom. 573 265 732

6. Wydział ds. Obronności i Ochrony Mienia (DS)
Naczelnik **Jacek Cichocki**
Tel. 56 6584 352; tel. kom. 606 856 811

7. Zespół Ochrony Danych Osobowych (DD)
Kierownik **Monika Wrzesińska**
Tel. kom. 530 297 854

8. Stanowisko ds. doradztwa zawodowego i BHP (DB)
Główny specjalista SL **Joanna Stec**
Tel. 56 6584 374; tel. kom. 734 162 859

9. Stanowisko ds. historii i dziedzictwa kulturowego (DH)
Główny specjalista SL
Tadeusz Chrzanowski
Tel. 56 6584 354; tel. kom. 606 613 917

II. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ (Z)

1. Wydział Gospodarki Leśnej (ZG)
Naczelnik **Maciej Kuss**
Tel. 56 6584 341: tel. kom. 606 613 079

2. Wydział Ochrony Lasu (ZO)
Naczelnik **Michał Piotrowski**
Tel. 56 6584 340; tel. kom. 668 132 371

3. Wydział Zarządzania Zasobami Leśnymi (ZS)
Naczelnik **Jan Frankowski**
Tel. 56 6584 356; tel. kom. 606 613 963

4. Wydział Infrastruktury Leśnej (ZI)
Naczelnik **Janusz Wojciechowski**
Tel. 56 6584 334; tel. kom. 502 131 435

5. Zespół ds. Geomatyki (ZA)
Kierownik – p.o. głównego specjalisty SL
Daniel Janczyk
Tel. 56 6584 315; tel. kom. 533 926 511

6. Zespół ds. Koordynacji i Wdrażania Projektów Rozwojowych (ZP)
Kierownik **Małgorzata Osłowska**
Tel. 56 6584 302, tel. kom. 606 613 238

7. Stanowisko ds. Łowiectwa
Główny specjalista SL **Maria Oset**
Tel. 56 6584 397, tel. kom. 693 915 452

III. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH (E)

1. Wydział Księgowości (EK)
Główny księgowy **Ariel Skwiercz**
Tel. 56 65 84 321; tel. kom. 535 432 620

2. Wydział Analiz i Planowania (EP)
Naczelnik **Grzegorz Grabowski**
Tel. 56 65 84 327; tel. kom. 734 162 855

3. Wydziału Gospodarki Drewnem (ED)
Naczelnik **Dariusz Meyer**
Tel. 56 6584 336; tel. kom. 606 314 228

4. Wydział Administracji (EA)
P.o. naczelnika **Ilona Starczewska**
Tel. 56 6584 360; tel. kom. 534 894 629

5. Wydział Informatyki (EI)
Naczelnik **Mirosław Derwojed**
Tel. 56 6584 355; tel. kom. 608 077 158

w numerze

2/107/2023

JAN PAWEŁ II

4 Z nauczania św. Jana Pawła II

OCHRONA LASU

8 Zatrzymać gradację

LASY W UNII EUROPEJSKIEJ

10 Batalia o lasy
15 Po wyroku Trybunału

WYDARZENIA

17 Odznaczeni, wyróżnieni
18 Dęby pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej
20 Debata o lasach społecznych

EDUKACJA ZAWODOWA

22 Zagospodarowanie lasów o zwiększonej funkcji społecznej. Cz. 2

KARTY Z NASZEJ HISTORII

27 Wojenne losy rodziny Stawskich i Kinelskich. Cz. 2

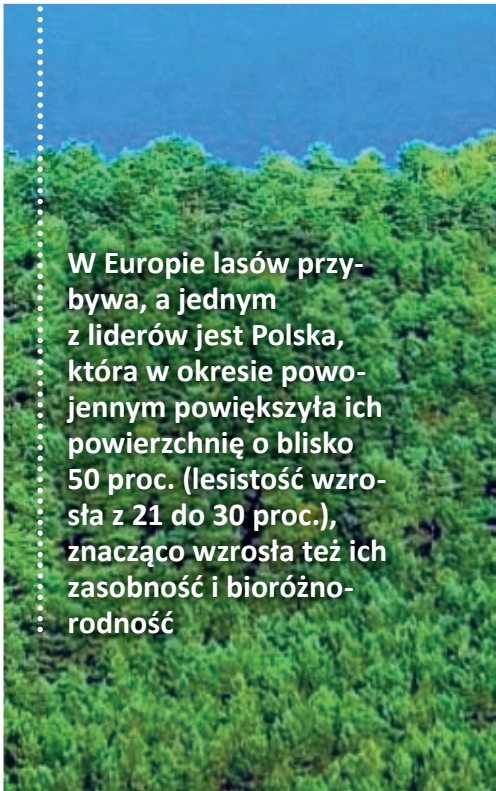

W Europie lasów przybywa, a jednym z liderów jest Polska, która w okresie powojennym powiększyła ich powierzchnię o blisko 50 proc. (lesistość wzrosła z 21 do 30 proc.), znacząco wzrosła też ich zasobność i bioróżnorodność

4
Z NAUCZANIA ŚW. JANA PAWŁA II

20
DEBATA O LASACH SPOŁECZNYCH

18
DĘBY PAMIĘCI OFIAR ZBRODNI KATYŃSKIEJ

27
WOJENNE LOSY STAWSKICH I KINELSKICH - cz. 2

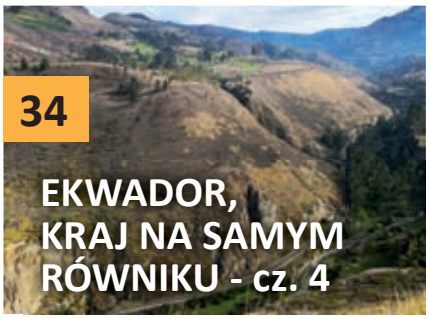
34
EKWADOR, KRAJ NA SAMYM RÓWNIKU - cz. 4

38
WĘDROWNIA JANUSZA ANDRZEJCZAKA

PODRÓŻE DOOKOŁA ŚWIATA

34 Ekwador, kraj na samym równiku. Cz. 4

GALERIA BIULETYNU

38 Wędrownia
39 Wędrowiec uporczywy
40 Janusz Andrzejczak - malarstwo i rysunek człowieka-poety-artysty zakochanego w lesie

10
W Unii Europejskiej toczy się
BATALIA O LASY...

ŻYCIE LASÓW kujawsko-pomorskich

BIULETYN REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU

Zdjęcie na okładce:
Gąsiorek.
Fot. Michał Piotrowski

WYDAWCA
Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Toruniu
ul. Mickiewicza 9, 87-100 Toruń

REDAKCJA
Redaktor naczelny:
Tadeusz Chrzanowski
tel. 56 65 84 354
tadeusz.chrzanowski@torun.lasy.gov.pl

Współpraca:
Kamila Czajka (Dobrzejewice)
Paweł Dobies (Szubin)
Łukasz Gwiździel (Lutówko)
Paweł Kaczorowski (Miradz)
Lech Niesłuchowski (DGLP)
Waldemar Wencel (Rytel)

PROJEKT GRAFICZNY
I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU
Studio Artystyczno-Reklamowe
„Pomorze" - Marek Abramowicz
Bydgoszcz, tel. 602 304 778
Skład DTP: Małgorzata Żukowska

Oddano do druku:
9.05.2023 roku

Kwartalnik „Życie Lasów Kujawsko-Pomorskich. Biuletyn Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu" zarejestrowany jest w Sądzie Okręgowym w Toruniu, I Wydział Cywilny Sekcja Rejestrowa pod numerem 379

Nakład: 1030 egz.

Na kilku pierwszych stronach bieżącego numeru „Życia Lasów…" przypominamy wybrane fragmenty wypowiedzi Papieża Jana Pawła II, które są niewątpliwie ważnym elementem Jego uniwersalnego, ponadczasowego NAUCZANIA. Dlaczego przypominamy? Dlaczego teraz?

NAUCZANIE

W ostatnich miesiącach do nas wszystkich, za pośrednictwem mediów, dotarły odpryski brutalnej kampanii, która miała na celu zniesławić dobre imię i niekwestionowany dotąd autorytet Papieża Polaka, Jana Pawła II. W okolicznościach ataku na świętości zawsze najpierw pojawia się niedowierzanie, że jest to w ogóle możliwe. Chodzi wszak o Osobę, której Polska i Polacy tak wiele zawdzięczają. Wielu z nas żyło w latach 1978-2005, obejmujących czas pontyfikatu Jana Pawła II i było świadkami, uczestnikami „na żywo" Jego wielkiego dzieła, które zawsze budowało, jednoczyło, umacniało. Ktoś jednak postanowił przekreślić to życie, dokonania, wielkość, świętość największego spośród nas. Dlaczego?

Powróćmy do początku… Cały dorobek, cała spuścizna, na którą składają się m.in. wiekopomne encykliki, adhortacje, konstytucje, listy apostolskie, ale też książki, w tym „Przekroczyć próg nadziei" i „Pamięć i tożsamość", czy wreszcie niezliczone homilie i wystąpienia publiczne tworzą specyficzny, całościowy, kompletny przekaz, który nazwiemy NAUCZANIEM.

NAUCZANIE Jana Pawła II jest wymagające, odwołuje się i do Dekalogu, i do Ewangelii – nie zabijaj, życie jest święte, nie cudzołóż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa…

Wydaje się, że obecna kampania zniesławiania Jana Pawła II legła w gruzach, co nie znaczy, że nie raz jeszcze będzie podejmowana. Tymczasem – jako reakcja na zło – w przestrzeni publicznej zaistniały wypowiedzi, działania, inicjatywy społeczne potwierdzające niezwykłą wprost miłość, szacunek, wdzięczność dla Jana Pawła II i Jego dokonań.

W środowisku Lasów Państwowych pojawił się pomysł posadzenia „Lasów Pamięci Jana Pawła II" w ramach dorocznej, wiosennej kampanii promocyjnej #ŁącząNasDrzewa. Szybko zrealizowany. Lasy Jana Pawła II już rosną! O tej kampanii napiszemy więcej w kolejnym numerze „Życia Lasów…". Dzisiaj – na kilku kolejnych stronach – proponujemy przypomnienie, refleksję nad tytułowym NAUCZANIEM. **(TaCh)** ■

JAN PAWEŁ II

O ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA

Każdy człowiek poczęty na łonie matki ma prawo do życia! Jeszcze raz powtarzam to, co wielokrotnie już mówiłem: życie ludzkie jest święte. Nikt w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej. Bóg jest absolutnym Panem życia człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo.

Czy jest taka ludzka instancja, czy jest taki parlament, który ma prawo zalegalizować zabójstwo niewinnej i bezbronnej ludzkiej istoty? Kto ma prawo powiedzieć: „Wolno zabijać", nawet: „Trzeba zabijać", tam gdzie trzeba najbardziej chronić i pomagać życiu?

Żeby dzieci mogły czcić swoich rodziców, muszą być uważane i przyjmowane jako dar Boga. Tak, każde dziecko jest darem Boga. Dar to trudny niekiedy do przyjęcia, ale zawsze dar bezcenny.

O WOLNOŚCI I ZNIEWOLENIU

Wolność jest dana człowiekowi od Boga jako miara jego godności. Jednakże jest mu ona równocześnie zadana. (…) Wolności bowiem może człowiek używać dobrze lub źle. Nie pozwólcie się zniewolić różnym odmianom materializmu, który pomniejsza pole widzenia wartości – i człowieka samego też pomniejsza.

O WIERZE

Wiara nie może być przeżywana tylko we wnętrzu ludzkiego ducha. Ona musi znajdować swój wyraz zewnętrzny w życiu społecznym. „Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego". To jest wielkie zadanie, jakie staje przed nami, ludźmi wiary.

Chrystus nie obiecuje łatwego życia tym, którzy Go naśladują. Zapowiada raczej, że idąc za Ewangelią, będą musieli stać się znakiem sprzeciwu. Jeżeli On sam cierpiał prześladowanie, to stanie się ono udziałem również Jego uczniów: „Miejcie się na baczności przed ludźmi!"

Gdy nie potrzeba już świadectwa krwi, tym bardziej czytelne musi być świadectwo codziennego życia. O Bogu winno się świadczyć słowem i czynem, wszędzie, w każdym środowisku: w rodzinie, w zakładach pracy, w urzędach, w szkołach, biurach. W miejscach, gdzie człowiek się trudzi i gdzie odpoczywa. Dla chrześcijanina sytuacja nigdy nie jest beznadziejna. Chrześcijanin jest człowiekiem nadziei.

Z NAUCZANIA św. Jana Pawła II

„Nie ma więzi, która by ściślej wiązała osoby, niż więź małżeńska i rodzinna" (Jan Paweł II)

O KRZYŻU

Krzyż Chrystusowy to znak naszego zbawienia – znak naszej wiary i znak naszej nadziei. Papież – wasz rodak, nie przestaje was prosić, abyście to dziedzictwo Chrystusowego krzyża na nowo z wiarą i miłością przyjęli. Abyście podjęli odpowiedzialność za obecność krzyża w życiu każdego i każdej z was, w życiu waszych rodzin i w życiu tej wielkiej wspólnoty, jaką jest Polska.

Nie wstydźcie się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym. Trzeba, aby tak jak w przeszłości, krzyż był nadal obecny w naszym życiu jako wyraźny drogowskaz w działaniu i światło rozjaśniające całe nasze życie. Niech krzyż, który swoimi ramionami łączy niebo z ziemią i ludzi między sobą, rozrasta się na naszej ziemi w wielkie drzewo przynoszące owoce zbawienia.

O RODZINIE

Rodzina jest wspólnotą najpełniejszą z punktu widzenia więzi międzyludzkiej. Nie ma więzi, która by ściślej wiązała osoby, niż więź małżeńska i rodzinna. Rodzina jest pierwszą i podstawową ludzką wspólnotą. Jest środowiskiem życia i środowiskiem miłości. Życie całych społeczeństw, narodów, państw, Kościoła zależy od tego, czy rodzina jest pośród nich prawdziwym środowiskiem życia i środowiskiem miłości. (...) Rodzina musi być na tyle silna Bogiem – czyli miłością wzajemną wszystkich, którzy ją tworzą – że potrafi pozostać ostoją dla człowieka pośród wszystkich niszczycielskich prądów i bolesnych doświadczeń.

Rodzina jest (...) środowiskiem życia i środowiskiem miłości. (...) Potrafi pozostać ostoją dla człowieka pośród wszystkich niszczycielskich prądów i bolesnych doświadczeń...

Małżeństwo – to wspólnota życia. To dom. To praca. To troska o dzieci. To także wspólna radość i rozrywka. Jeśli chcecie – wy, rodzice – obronić wasze dzieci przed demoralizacją, przed duchową pustką, jakie proponuje świat przez różne środowiska, a nawet szkolne programy, otoczcie te dzieci ciepłem waszej rodzicielskiej miłości i dajcie im przykład chrześcijańskiego życia. Od tego, jaka jest rodzina, zależy naród, bo od tego zależy człowiek. Życzę, ażebyście byli mocni dzięki zdrowym rodzinom. Rodzina Bogiem silna.

Nigdy nie można zrezygnować z olbrzymie-go wysiłku, którego celem jest budowanie sprawiedliwej jedności wśród synów i córek jednej Ojczyzny. Musi zaś temu towarzyszyć miłość tejże Ojczyzny....

O OJCZYŹNIE

Nigdy nie można zrezygnować z olbrzymiego wysiłku, którego celem jest budowanie sprawiedliwej jedności wśród synów i córek jednej Ojczyzny. Musi zaś temu towarzyszyć miłość tejże Ojczyzny: umiłowanie jej kultury i historii, umiłowanie specyficznych wartości, które stanowią o miejscu tej Ojczyzny w wielkiej rodzinie narodów, umiłowanie wreszcie rodaków – ludzi mówiących tym samym językiem i odpowiedzialnych za tę samą wspólną sprawę, której na imię „Ojczyzna".

Polska jest dobrem wspólnym całego narodu i na to dobro muszą być otwarci wszyscy jej synowie i córki; bo takie dobro domaga się stałego i rzetelnego wysiłku całego społeczeństwa. (...) Polacy to naród o ogromnym potencjale talentów ducha, intelektu, woli. Naród, który stać na wiele i który w rodzinie krajów europejskich może odegrać doniosłą rolę. I tego właśnie z całego serca życzę całej Ojczyźnie.

O EUROPIE

Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha. Nową jedność Europy, jeżeli chcemy, by była ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały, z uwzględnieniem bogactwa i różnorodności kultur i tradycji poszczególnych narodów.

Zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie. A obecny brak jej duchowej jedności wynika głównie z kryzysu tej chrześcijańskiej samoświadomości. Europa, która wśród swoich współczesnych, stale trwających podziałów ustrojowych, ideologicznych, ekonomiczno-politycznych, nie może przestać szukać swojej podstawowej jedności, musi zwrócić się do chrześcijaństwa.

O POTRZEBACH DZISIEJSZEGO ŚWIATA

Dzisiejszy świat potrzebuje świętości chrześcijan, którzy w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i zawodowego podejmują swoje codzienne obowiązki; którzy pragnąc spełniać wolę Stwórcy i na co dzień służyć ludziom, dają odpowiedź na Jego przedwieczną miłość. Dotyczy to również takich dziedzin życia, jak polityka, działalność gospodarcza, społeczna i prawodawcza. Niech i tu nie braknie ducha służby, uczciwości, prawdy, troski o dobro wspólne nawet za cenę wielkodusznej rezygnacji ze swego (...)! Niech i w tych dziedzinach nie zabraknie pragnienia świętości, którą zdobywa się przez kompetentne, służebne działanie w duchu miłości Boga i bliźniego.

JUŻ WKRÓTCE:

LASY PAMIĘCI JANA PAWŁA II

W kwietniu 2023 roku w nadleśnictwach Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu w ramach akcji społecznej #ŁączącNasDrzewa posadzono Lasy Pamięci Jana Pawła II.

W kolejnym, specjalnym numerze „Życia Lasów Kujawsko-Pomorskich" zamieścimy bogato ilustrowane relacje z tych wydarzeń.

Redakcja „Życia Lasów"

Tabliczka upamiętniająca sadzenie Lasu Pamięci Jana Pawła II w Nadleśnictwie Brodnica. Fot. Honorata Galczewska

O NATURZE

„Czynić sobie ziemię poddaną" – znaczy też respektować jej prawa, prawa natury. W tej dziedzinie: w trudzie umiejętnego opanowania sił przyrody i mądrego gospodarowania jej zasobami, nauka (…) ma wielkie zadanie do spełnienia.

Dar panowania nad przyrodą winniśmy wykorzystywać w poczuciu odpowiedzialności, świadomości, że jest to wspólne dobro ludzkości. Woda, powietrze, ziemia, las, zwierzęta, rośliny zostały stworzone przez Boga i zasługują na szacunek ze strony człowieka.

O CZŁOWIEKU SUMIENIA

Przywracajmy blask naszemu pięknemu słowu – uczciwość: uczciwość, która jest wyrazem ładu serca, uczciwość w słowie i czynie, uczciwość w rodzinie i stosunkach sąsiedzkich, w zakładzie pracy i w ministerstwie, w rzemiośle i handlu, uczciwość, po prostu uczciwość w całym życiu.

Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się na zło, w myśl słów św. Pawła: „nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!"

Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać.

Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności: „Jeden drugiego brzemiona noście".

„Dar panowania nad przyrodą winniśmy wykorzystywać w poczuciu odpowiedzialności..." (Jan Paweł II)

Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający

O POKUSIE ŻYCIA BEZ BOGA

Jezus powiedział: „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania". To Jezusowe wezwanie jest szczególnie aktualne w dzisiejszej rzeczywistości, w której wielu ludzi żyje tak, jakby Boga nie było. Pokusa urządzenia świata i swego życia bez Boga albo wbrew Bogu, bez Jego przykazań i bez Ewangelii, istnieje i zagraża również nam. A życie ludzkie i świat zbudowany bez Boga, w końcu obróci się przeciw człowiekowi. ■

ZATRZYMAĆ GRADACJĘ

Drzewostan sosnowy zniszczony przez żerujące boreczniki. Fot. Kamil Zmuda Trzebiatowski

Tekst: **TADEUSZ CHRZANOWSKI**

Lasom regionu kujawsko-pomorskiego A.D. 2023 poważnie zagrażają owady z grupy tzw. szkodników pierwotnych sosny, przede wszystkim motyle brudnica mniszka i barczatka sosnówka oraz błonkówki z rodzaju borecznik. Powierzchnia zagrożonych lasów sięga 42 tys. ha.

Leśnicy energicznie przystąpili do ratowania lasów. W ostatnim tygodniu maja br. opryskom agrolotniczym poddano ponad 5,6 tys. ha drzewostanów w siedmiu nadleśnictwach w Borach Tucholskich i w Puszczy Bydgoskiej. Kolejne opryski przewidywane są w czerwcu i być może na przełomie sierpnia i września. Sytuacja w lasach jest wnikliwie monitorowana przez służby leśne.

W internetowej encyklopedii leśnej gradacja zdefiniowana jest jako zjawisko masowego, często wielkopowierzchniowego, przybierającego rozmiar klęski, występowania szkodliwych owadów, odznaczającego się stopniowym wzrostem liczebności, a po osiągnięciu pewnego poziomu również stopniowym jej spadkiem. Gradacja jest procesem rozwijającym się stopniowo, zwykle w ciągu kilku lub kilkunastu lat.

W nowożytnej historii lasów na Pomorzu i Kujawach odnotowano kilka potężnych gradacji, takich owadów jak strzygonia choinówka, barczatka sosnówka czy rekordzistka - brudnica mniszka (w latach 1978-1982). Każda z nich kończyła się silnym osłabieniem drzewostanów a nawet ich śmiercią na powierzchniach obejmujących po kilka tysięcy hektarów.

PIERWSZE SYGNAŁY W 2021 ROKU

Początki obecnej kulminacji zagrożenia lasów ze strony owadów, eksperci z Zespołu Ochrony Lasu (ZOL) w Gdańsku odnotowali w 2021 roku w centrum toruńskiej Dyrekcji, bo w drzewostanach sosnowych Nadleśnictwa Cierpiszewo, gdzie już wtedy wystąpiła konieczność wykonania lotniczych zabiegów ratowniczych wobec stwierdzenia nadmiernej liczebności brudnicy mniszki. W kolejnym 2022 roku zabiegi takie trzeba było przeprowadzić w dziesięciu nadleśnictwach. To był wyraźny znak, że gradacja się rozwija i kolejny, czyli 2023 rok zbliża nas do kulminacji zagrożenia. Warto tu przytoczyć wyniki badań ZOL-u, gdy chodzi o brudnice mniszkę. Otóż, w trzystopniowej skali: słabe, średnie i silne – powierzchnia zagrożenia silnego z roku na rok zwiększyła się z 1,5 tys., do 10,1 tys. ha, czyli siedmiokrotnie! Silny stopień zagrożenia stwierdzono teraz w 14 nadleśnictwach, pośród których liderem, póki co, jest Nadleśnictwo Tuchola w sercu Borów Tucholskich.

Rozwój gradacji groźnych owadów nie jest zatem dzisiaj zaskoczeniem dla leśników. Lasy są stale monitorowane z zastosowaniem standardowych metod ochrony lasu, w tym zwłaszcza jesiennych poszukiwań szkodników pierwotnych sosny, ale również obserwacji zimowania różnych stadiów rozwojowych, lotu motyli czy poprzez wykładanie pułapek feromonowych.

Równolegle odbywają się szkolenia, konsultacje i narady terenowe z udziałem ekspertów, w tym szczególnie wyspecjalizowanych pracowników ZOL czy najbardziej doświadczonych leśników terenowców. Jedno z takich spotkań odbyło się w Nadleśnictwie Tuchola 6 kwietnia br. Obradom kameralnym, następnie lustracji terenowej zagrożonych drzewostanów przewodniczył dyrektor Jarosław Molendowski. Problem gradacji szczegółowo omówili pracownicy ZOL z Gdańska z dr. Piotrem Gawędą na czele. W spotkaniu uczestniczyli nadleśniczowie i ich zastępcy z nadleśnictw położonych na terenie Botów Tucholskich.

Z aktualnych (początek maja 2023 r.) badań i obserwacji wynika, że w tegorocznej akcji ograniczania rozwoju populacji szkodliwych dla lasu owadów zabiegi lotnicze będą wykonane w 17 nadleśnictwach RDLP w Toruniu. W ostatnim tygodniu kwietnia takie zabiegi wykonano w siedmiu nadleśnictwach na łącznej powierzchni 5,6 tys. ha. W drugiej połowie zaplanowano zabiegi przeciwko brudnicy mniszce na około 30 tys. ha i na czerwiec ewentualnie przełom sierpnia i września pozostanie decyzja o zabiegu przeciwko borecznikom na około 9 tys. ha. Sytuacja jest dynamiczna i – miejmy nadzieję – powierzchnie zabiegów ratowniczych będzie można zminimalizować.

W ostatnim tygodniu maja br. opryskom agrolotniczym poddano ponad 5,6 tys. ha drzewostanów siedmiu nadleśnictw w Borach Tucholskich i w Puszczy Bydgoskiej. Fot. Mateusz Stopiński

Z NALEŻYTĄ STARANNOŚCIĄ

W zabiegach ratowniczych (przy stwierdzeniu zagrożenia trwałości lasu) w opryskach lotniczych stosowane są dwa preparaty: Foray 76B i Mospilan 20SP oraz doświadczalnie Los Ovados (doświadczenie Instytutu Badawczego Leśnictwa). Foray to preparat biologiczny działający na układ pokarmowy gąsienic żerujących na igłach sosny. Opiera się na bakterii *Bacillus thuringiensis*. Stosowany jest w dawce 2,5 litra na ha lasu. Mospilan natomiast to preparat kontaktowy dość powszechnie stosowany w rolnictwie i ogrodnictwie, działa bezpośrednio na gąsienice uszkadzając ich system nerwowy. Stosowany jest w dużym rozcieńczeniu w ilości 0,15-03 kg na ha lasu.

Zabiegi ratownicze prowadzone są z maksymalną starannością i mając na uwadze ochronę organizmów pożytecznych. Uprzedzająca informacja trafia do instytucji związanych z ochroną środowiska, jak i np. do pszczelarzy, którzy w swej działalności korzystają z obszarów leśnych. W sposób szczególny chronione (omijane wraz ze strefą otaczającą) są cieki i zbiorniki wodne.

W trakcie prowadzonych zabiegów ratowniczych wstęp ludzi na tereny leśne jest okresowo zabroniony. Drzewostany są oznakowane stosownymi tablicami a informację o dokładnych terminach zabiegów i lokalizacji pól zabiegowych są ogłaszane w lokalnych mediach i umieszczane na stronie internetowej nadleśnictwa.

Leśnicy liczą na zrozumienie i poparcie społeczne dla prowadzonych w lasach regionu działań ratowniczych. Mają one na celu ograniczenie gradacji groźnych owadów, które zagrażają życiu najpierw pojedynczych drzew, następnie ich grupom a w końcu całym drzewostanom. Postaramy się temu zapobiec. ■

W lustracji terenowej zagrożonych drzewostanów uczestniczyli leśnicy z Borów Tucholskich oraz pracownicy ZOL z Gdańska z dr. Piotrem Gawędą na czele (w środku z prawej). Spotkaniu przewodniczył dyrektor RDLP w Toruniu Jarosław Molendowski (w środku z lewej). Fot. Honorata Galczewska

BATALIA O LASY...

Tekst: **TADEUSZ CHRZANOWSKI**

W 28 krajach Unii Europejskiej lasy zajmują łącznie nieco ponad 160 mln hektarów i stanowi to około 4 proc. powierzchni lasów świata. To nie za wiele, jednak dużym atutem europejskiej gospodarki leśnej, prowadzonej przez wyspecjalizowane służby, jest przeważający, wciąż wysoki profesjonalizm i dbałość o kondycję zdrowotną oraz stopniowe, ale stałe po II wojnie światowej, powiększanie zasobów leśnych. W Europie lasów przybywa, a jednym z liderów jest Polska, która w okresie powojennym powiększyła ich powierzchnię o blisko 50 proc. (lesistość wzrosła z 21 do 30 proc.), znacząco wzrosła też ich zasobność i bioróżnorodność

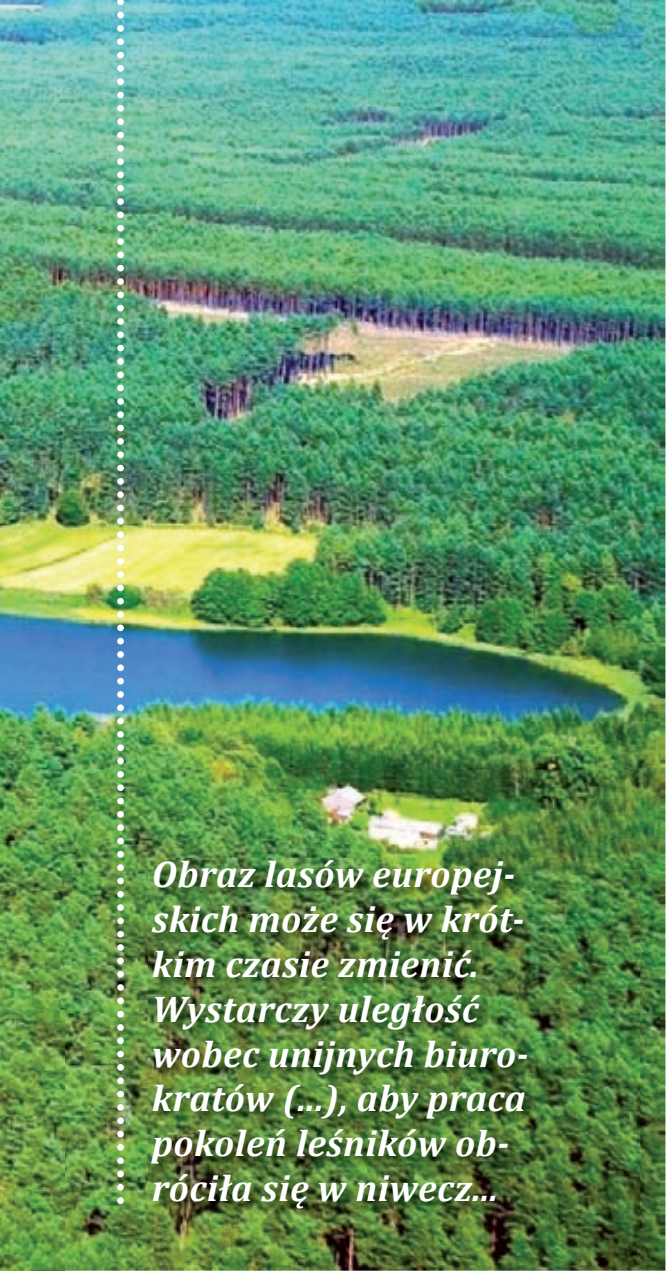

Obraz lasów europejskich może się w krótkim czasie zmienić. Wystarczy uległość wobec unijnych biurokratów (...), aby praca pokoleń leśników obróciła się w niwecz...

Jezioro Duże Głuche w otoczeniu kompleksu leśnego Borów Tucholskich. Fot. Beata Chojęta

Ten optymistyczny obraz lasów europejskich może się w krótkim czasie zmienić. Wystarczy uległość wobec unijnych biurokratów oraz wtórujących im ruchów pseudoekologicznych, aby praca pokoleń leśników obróciła się w niwecz. Symbolicznym przykładem z Polski jest Puszcza Białowieska, o losie której zadecydowały donosy z kraju oraz decyzje urzędników unijnych, którzy tej puszczy nigdy na oczy nie widzieli. Ubezwłasnowolniono leśników z nadleśnictw puszczańskich. Skutek jest widoczny już po kilku latach: miliony martwych drzew i tysiące hektarów umarłego lasu.

Skala zniszczenia lasów w Polsce jest symboliczna (na razie). Podobnie w innych krajach europejskich, wciąż dominuje troska o lasy i przekonanie, że lasy mogą z powodzeniem pełnić szereg funkcji wszakże pod warunkiem, że zajmować się nimi będą ludzie z właściwym wykształceniem i doświadczeniem zawodowym, w każdej chwili i okolicznościach odpowiedzialni za swoje decyzje i ich skutki. Charakterystyczne jest bowiem, że najwięksi „obrońcy" lasów skupieni w ruchach pseudoekologicznych za nic nie odpowiadają. Niestety podobnie jest z urzędnikami unijnymi i ich decyzjami. Przykładem wyroki TSUE, które – choćby najbardziej absurdalne – nie podlegają zaskarżeniu, a obarczone błędami nie wywołują żadnych skutków dla ich autorów.

AMERYKANIE JUŻ WIEDZĄ

Sięgnijmy do danych o lasach państwowych (federalnych) w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Szokująca jest skala zniszczeń. Eksperyment amerykański to już nie jest działanie symboliczne. Skutki obejmują miliony hektarów lasów i miliardy drzew, które umarły stojąc. Może warto uczyć się na błędach innych? Pisze o tym szeroko Karl Forth w artykule „Nasze lasy umierają" opublikowanym na stronie www.woodworkingnetwork.com oraz John Green (www.Forest2Market.com). Z oficjalnych danych publikowanych przez US Forest Service wynika, że w 2016 roku, po raz pierwszy w nowożytnej historii zamieranie lasów państwowych w USA (liczone w metrach sześc. drewna) było wyższe niż bieżący przyrost. Przyrost ten stanowił bowiem tylko 48 proc. posuszu, natomiast pozyskanie drewna – zaledwie 11 proc. miąższości drzew, które w tym czasie obumarły. Oszacowano, że w 2015 roku w 11 zachodnich stanach USA stało 6,3 mld martwych drzew. Smutnym rekordem może pochwalić się stan Montana, gdzie w lasach państwowych doliczono się 1,2 mld martwych drzew. Green wyjaśnia, że 20 proc. tych drzew zostało zabitych przez korniki, pozostałe przez suszę i pożary oraz przez choroby grzybowe.

Autor pyta, co robi rząd federalny i władze poszczególnych stanów, które są odpowiedzialne za miliony hektarów lasów, aby zaradzić tej tragicznej sytuacji? I zaraz sam podpowiada: „Dzięki współczesnej wiedzy przyrodniczej i nowoczesnym technologiom możliwe jest pozyskiwanie drewna w sposób zrównoważony, który zabezpiecza wiele korzyści, których społeczeństwo oczekuje od lasów. Zrównoważone zarządzanie lasami – wyjaśnia dalej – obejmuje ponowne nasadzenia po wycince, czyli odnowienie lasu, zabiegi pielęgnacyjne w przegęszczonych drzewostanach, ochronę zasobów wodnych i siedlisk przyrodniczych (całej bioróżnorodności) oraz zapobieganie pożarom, które w lasach zachodnich stanów USA czynią katastrofalne szkody. Podano przykłady ze stanu Oregon. W latach 1968-1985 pożary niszczyły średnio 1,5 tys. ha lasów rocznie, natomiast w latach 1985-2011 ta średnia wzrosła ponad 10-krotnie, do 17 tys. ha rocznie. Skąd ten

katastrofalny wzrost spalonej powierzchni? Susza oraz bierność i zaniedbania w gospodarowaniu lasami.

Autorzy podsumowują temat: „Kluczową sprawą jest to, że nasze lasy państwowe nie są aktywnie zarządzane, czy to przez wycinkę, cięcia pielęgnacyjne czy kontrolowany pożar. W rezultacie lasy umierają w zastraszającym tempie. Ich zamieranie w zachodnich stanach USA wzrosło w ostatnich dziesięcioleciach tak bardzo, że np. lasy stanu Kalifornia stały się emitentami dwutlenku węgla (John Green dodaje, że aktywiści zajmujący się zmianami klimatu wymownie milczą na ten temat). Emisje gazów cieplarnianych, zwłaszcza przy uwzględnieniu katastrofalnych pożarów lasów, zdecydowanie przekraczają ich absorpcję."

Konkluzja końcowa jest prosta – gospodarka leśna to wybór. Green pisze: „Możemy nadal pozwalać lasom umierać i być unicestwianymi przez pożary, owady i choroby grzybowe. Lub możemy nimi racjonalnie zarządzać, aby promować lasy zdrowe i odporne na liczne zagrożenia, lasy wiążące dwutlenek węgla i jednocześnie produkujące odnawialne i przyjazne dla środowiska produkty (głównie drewno), które zaspokajają codzienne potrzeby ludzi i wspierają tysiące miejsc pracy w leśnictwie, przemyśle drzewnym, meblarskim, papierniczym i pokrewnych".

Równolegle do tych udokumentowanych, opisanych zjawisk w lasach państwowych USA na salonach i w urzędach brukselskich odbywa się radosna twórczość na temat klimatu i środowiska przyrodniczego Unii Europejskiej. W największym stopniu dotyczy ona niestety lasów, które – na obecnym etapie rozwoju cywilizacyjnego – pozostawione same sobie, w krótkim czasie ulegną degradacji i zagrożeniom na obraz opisanych powyżej lasów amerykańskich.

Gospodarka leśna to wybór (...): „Możemy nadal pozwalać lasom umierać i być unicestwianymi przez pożary, owady i choroby grzybowe. Lub możemy nimi racjonalnie zarządzać, aby promować lasy zdrowe i odporne na liczne zagrożenia (...)"

Lasy w USA umierają w zastraszającym tempie. Na zdjęciu fragment obumarłego lasu w Arizonie. Fot.www.woodworkingnetwork.com

STRATEGIĄ W LASY

Projekt o nazwie „Europejski Zielony Ład" (ang. Green Deal for Europe) został ogłoszony przez Komisję Europejską w grudniu 2019 roku. Zakłada się w nim, że do połowy XXI wieku UE osiągnie zerowy poziom emisji gazów cieplarnianych. Gazy cieplarniane, w tym zwłaszcza dwutlenek węgla, mają mieć katastrofalny wpływ na ocieplanie klimatu. Konieczne są zatem pilne działania, z jednej strony ograniczające emisję CO2, z drugiej zwiększające pochłanianie, do czego w największym stopniu nadają się lasy.

Europejski zielony ład porusza różne obszary polityki i faktycznie można uznać go za nową strategią rozwoju gospodarczego Unii Europejskiej. Anonimowi autorzy projektu uważają, że ekosystem Ziemi znalazł się z powodu działalności człowieka w ogromnym kryzysie. Zmiany klimatu i przybierające na sile procesy zanikania gatunków oraz degradacja środowiska naturalnego zaczynają być egzystencjalnym zagrożeniem dla ludzkości. Trzeba działać natychmiast i to Unia Europejska ma być liderem zielonego ładu planety Ziemia. Propagandyści zielonego ładu zakładają, że projekt jest znakomity, zakończy się sukcesem i pójdą za nim inne państwa i kontynenty.

W maju 2020 roku Komisja Europejska uchwaliła unijna strategię na rzecz bioróżnorodności 2030, a w lipcu 2021 – ściśle związaną z nią strategię leśną. Najwięcej emocji, ale również sprzeciw europejskich leśników, w tym środowiska naukowego, wywołały zapisy strategii narzucające arbitralnie prawną ochronę 30 proc. obszaru UE, w tym 10 proc. ochrony ścisłej. Ma to być sposób na przywrócenie bioróżnorodności lasów i jednocześnie na zwiększenie poziomu pochłaniania przez nie dwutlenku węgla. Tymczasem, wyniki obserwacji i badań naukowych prowadzonych od połowy XX w., a nawet wcześniej, w różnych krajach w Europie i na świecie wskazują, że rezygnacja z aktywnej, czynnej ochrony zasobów leśnych przynosi odwrotne skutki. Szczególnie boleśnie przekonali się o tym w ostatniej dekadzie leśnicy amerykańscy o czym pisano powyżej.

Każdy, kto jest cierpliwy i zapozna się z rozwlekłymi w treści, pełnymi sloganów i obietnic, unijnymi strategiami na rzecz bioróżnorodności i leśnej, odkrywa, że zawarte w nich propagandowe hasła mają się nijak do proponowanych rozwiązań i spodziewanych efektów. Europejscy biurokraci przysporzyli pracy fachowcom. Przynajmniej w kilku krajach europejskich, takich jak Polska, Niemcy, Austria, Estonia, kraje skandynawskie – naukowcy z branży leśnej i ludzie związani z przemysłem drzewnym dokonali wszechstronnej analizy unijnych strategii i ich potencjalnych skutków dla przyrody, gospodarki i społeczeństwa. Wyniki badań i poczynionych symulacji są zbieżne. Objęcie ochroną 30 proc. obszaru UE będzie miało negatywny wpływ na różnorodność biologiczną środowiska, pomniejszy poziom absorpcji gazów cieplarnianych i CO2 przez lasy, radykalnie pogorszy kondycję ekonomiczną organizacji zarządzającymi lasami i przemysłu drzewnego.

Takie są fakty, jednak tym gorzej dla faktów. Listy otwarte naukowców, wypowiedzi ekspertów, prezentacje wyników badań na konferencjach, ustalenia komisji są przyjmowane z wielka uprzejmością i… przemilczane. A przedstawiciele nauk leśnych całej Europy wskazują, że strategia leśna UE jest dokumentem wewnętrznie sprzecznym. Nakreślone w niej cele nigdy nie będą osiągnięte w oparciu o proponowane tam rozwiązania. Wręcz przeciwnie, gdyby te rozwiązania zastosować (bierna ochrona lasów zamiast aktywnej, racjonalnej gospodarki) dojdzie do pogorszenia stanu środowiska naturalnego oraz osłabienia pozycji ekonomicznej krajów i społeczeństw UE.

ZMIENIMY TRAKTATY

Od początku istnienia Wspólnot Europejskich, a obecnie Unii Europejskiej, żaden z traktatów je powołujących nie przewidywał polityki leśnej jako polityki wspólnotowej czy unijnej. Zróżnicowanie lasów od południowej Hiszpanii, Włoch i Grecji przez środkowoeuropejskie zasobne lasy mieszane Austrii, Polski i Niemiec – po skandynawską, skromną gatunkowo tajgę – jest tak ogromne, że wszelkie próby uśredniania, unifikacji byłyby zgubne dla lasów. Okazuje się, że dla unijnych biurokratów nie ma sytuacji bez wyjścia. Zmienimy traktaty.

24 stycznia 2023 roku Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności (ENVI) Parlamentu Europejskiego wydała pozytywną opinię w sprawie zmiany traktatów, która ma przenieść leśnictwo z kompetencji krajowych do kompetencji wspólnych UE. W komisji ENVI głosowali również europarlamentarzyści z Polski. Anna Zalewska i Joanna Kopcińska reprezentujące PiS były przeciwko tej uzurpacji, Ewa Kopacz i Bartosz Arłukowicz (PO) i Adam Jarubas (PSL) – za. To ważna wskazówka dla wyborców. Jeśli bowiem dojdzie do zmian w traktatach, to pełnię władzy nad polskimi lasami przejmie Komisja Europejska. Oznaczałoby to utratę kontroli nad jedną trzecią powierzchni kraju.

Las w Borach Tucholskich. Fot. Tadeusz Chrzanowski

Ignorancja urzędników unijnych jest ogromna, chociaż niektórzy twierdzą, że za pomysłami ubezwłasnowolnienia państw narodowych w coraz to nowych działach gospodarczych i sferach życia społecznego, stoją również potężne interesy, głównie Niemiec i Francji zmierzających do utworzenia „państwa europejskiego", a także niewątpliwie przesłanki ideologiczne o proweniencji lewicowej czy wręcz lewackiej, wyznawane przez rządzące dzisiaj Unią Europejską opcje polityczne.

Możliwość przeprowadzenia zmian traktatowych odnośnie lasów odrzuca polski rząd. Minister środowiska i klimatu Anna Moskwa wyraziła stanowczy sprzeciw wobec decyzji Parlamentu Europejskiego, który chce przenieść leśnictwo do kompetencji dzielonych pomiędzy UE a państwa członkowskie. Minister zwróciła uwagę, że polskie lasy to wyłączna kompetencja Warszawy i na zmiany traktatów w tym zakresie Polska się nie zgodzi.

Tymczasem sprawa nie jest tak całkiem oczywista. Po pierwsze, na poziomie unijnym prowadzone są rozmowy o zniesieniu zasady jednomyślności

na rzecz głosowania większością. Wtedy sprzeciw Polski, czy nawet kilku państw miałby znaczenie tylko symboliczne, większość (Niemcy, Francja i kilka państw zależnych) robiłaby co chciała.

Po drugie, blisko 40 proc. powierzchni polskich Lasów Państwowych już wcześniej została zaliczona do europejskiej sieci Natura 2000, która co prawda nie wyklucza (na razie) prowadzenia gospodarki leśnej, jednak jest ograniczana (coraz silniej) przez swobodne interpretacje dyrektyw unijnych (ptasiej i siedliskowej) przez różnej maści pseudoekologów, a w przypadku Polski również przez polityków, którzy już dobrze przetestowali ścieżkę słania donosów do Brukseli czy Luksemburga.

TRYBUNAŁ DO DYSPOZYCJI

Ostatni, całkiem świeży, akt batalii o lasy dotyczy już tylko polskich Lasów Państwowych. 2 marca 2023 roku Trybunał Sprawiedliwości (TSUE) z siedzibą w Luksemburgu rozstrzygnął skargę, którą przeciwko Polsce złożyła Komisja Europejska. Komisja zarzuciła Polsce naruszenie dyrektywy siedliskowej i ptasiej poprzez wprowadzenie do prawa krajowego przepisów, zgodnie z którymi „gospodarka leśna w oparciu o dobrą praktykę nie narusza żadnych przepisów dotyczących ochrony przyrody na mocy ww. dyrektyw".

„Perski dywan" - las w jesiennych barwach widziany z lotu ptaka. Fot. Łukasz Gwiździel

Komisja zarzuciła też Polsce brak możliwości zaskarżenia do sądu przez organizacje ekologiczne (również te samozwańcze, nie skażone wiedzą o racjonalnym użytkowaniu zasobów przyrody) planu urządzenia lasu, czyli podstawowego – zatwierdzanego na 10-lecie – dokumentu obowiązującego w działalności gospodarczo-ochronnej każdego nadleśnictwa w Polsce. Wszystko odbyło się na wniosek trzech organizacji: Fundacji Frank Bold, Pracowni na rzecz Wszystkich Istot oraz WWF Polska. Tak na marginesie nasuwają się pytania. Trzy organizacje zamierzają paraliżować gospodarkę leśną (i całą branżę drzewną) w Polsce, a społeczeństwo prawie nic o nich nie wie. Kogo one reprezentują, kto je finansuje, jakie kompetencje w zakresie gospodarki leśnej posiadają ich władze i członkowie, jaka jest (lub będzie) ich odpowiedzialność, gdy skutki wdrożenia ich postulatów, tak jak było w Puszczy Białowieskiej, doprowadzą do zniszczenia lasów, dewastacji środowiska i strat liczonych w miliardach?

Ze stanowiskiem KE nie zgadzają się Lasy Państwowe. Wykazują, że obowiązujące obecnie w Polsce prawo chroni przyrodę w stopniu nawet wykraczającym poza standardy unijne o czym Komisja była poinformowana. Polskie prawo nie ogranicza również dostępu społeczeństwa do procedury tworzenia planów urządzenia lasu w każdym nadleśnictwie. Można je również zaskarżać, skoro przed sądami cywilnymi w całej Polsce takie sprawy się toczą. Leśnicy twierdzą, że problem leży gdzie indziej. W obecnym stanie prawnym skarżący muszą wiarygodnie uzasadnić swoje pozwy, wskazując, jakie realne niebezpieczeństwo dla przyrody niesie ze sobą realizacja przyjętego planu urządzenia lasu. Zmiana polskiego prawa zgodnie z wyrokiem TSUE oznaczałaby możliwość zaskarżania planów bez takiego uzasadnienia, co w praktyce doprowadziłoby do paraliżu gospodarki leśnej w całym kraju i w konsekwencji też upadku przemysłu drzewnego.

Zdaniem Lasów Państwowych, skarga KE, którą uwzględnił Trybunał w Luksemburgu, jest kolejną próbą zablokowania polskiego konkurencyjnego w relacjach międzynarodowych, przemysłu drzewnego, co może doprowadzić do jego upadku, do wzrostu bezrobocia przede wszystkim na terenach wiejskich i radykalnego wzrostu cen wyrobów drewnianych. Gospodarka leśna wraz z branżą drzewną zapewniają dziś w Polsce setki tysięcy miejsc pracy i dostarczają 3 proc. PKB, będąc jedną z najważniejszych gałęzi całej gospodarki.

W Unii Europejskiej i w Polsce toczy się batalia o lasy. Od jej wyniku zależy nie tylko jakie, ale też czyje te lasy będą. ■

Paweł Sałek, doradca prezydenta RP ds. ochrony środowiska i polityki klimatycznej. Fot. Tadeusz Chrzanowski

PO WYROKU TRYBUNAŁU

Rozmowa z **PAWŁEM SAŁKIEM**, doradcą prezydenta RP Andrzeja Dudy ds. ochrony środowiska i polityki klimatycznej, opublikowana na portalu www.wpolityce 2 marca 2023 roku.

Źródło: https://wpolityce.pl/polityka/636625-salek-tsue-wchodzi-w-nasza-wrazliwosc-i-tozsamosc-kulturowa

■ **wPolityce.pl: Co oznacza dla Polski wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE (z 2.03.2023 r.) w sprawie polskich lasów?**

- **Paweł Sałek:** Mamy do czynienia z tym, że TSUE wydał wyrok w kwestii związanej z polskimi lasami. Problem jest taki, że w 2016 roku tzw. Kodeks dobrych praktyk leśnych został wprowadzony do ustawy o lasach, a później – wskutek przymusu ze strony KE – Kodeks dobrych praktyk leśnych musiał być przesunięty do ustawy o ochronie przyrody. Wyjaśniając, należy podkreślić, że polska gospodarka leśna jest powiązana bardzo mocno z kwestiami ochrony przyrody. Nasz model leśnictwa i ochrony przyrody jest kompletnie inny niż w całej Europie.

Komisja została zmotywowana przez organizacje pozarządowe do tego, aby skarżyć kwestię gospodarki leśnej w Polsce. A proszę zauważyć, że przez 20 lat, odkąd w 2004 roku wstąpiliśmy do Unii Europejskiej, ta sfera leśnictwa i ochrony przyrody nie była dotykana.

W wyroku tym, mówiąc o tym, że nie realizujemy wymogów dyrektywy siedliskowej i ptasiej, dział „leśnictwo", który jest działem poza traktatowym, jest zmieniany niezgodnie z traktatem. I teraz jest tak, że wyrok TSUE został wydany bez opinii rzecznika, mimo iż zwyczajowo taka opinia jest, a także bez wysłuchania stron. To zadziwiająca sprawa, że TSUE postąpił w ten sposób w tak delikatnej, wrażliwej materii, która kształtowana jest przez dziesięciolecia, a nawet przez wieki. Trybunał swoimi kompetencjami wchodzi we wrażliwość narodu i tożsamość kulturową Polaków. Bo las dla Polaka jest tym, czym morze dla Anglika. Bo Polacy żyją z lasu, z lasem, dla lasu.

Problem polega na tym, że zarzuca się nam, że źle prowadzimy ochronę przyrody w momencie, gdy właśnie nasza gospodarka leśna i polski model zrównoważonej, wielofunkcyjnej i długofalowej gospodarki leśnej potrafi utrzymać i potrafi kształtować szalenie ważną w dzisiejszych czasach bioróżnorodność, zachowując gatunki roślin, grzybów i zwierząt w formie dziko żyjącej.

■ **Rzeczywiście, dotychczas instytucje unijne, jeśli chodzi o Polskę, zajmowały się głównie „praworządnością", sytuacją osób LGBT czy dostępem do aborcji. Skąd ta ingerencja w taką dziedzinę jak leśnictwo?**

- Teraz mamy sytuację, gdy poprzez zapisy związane z ochroną przyrody dochodzi do utraty sterowności dla leśnictwa i przyrody w Polsce. A leśnictwo to dziedzina związana w Polsce z ochroną przyrody, ponieważ użytkowanie przyrody daje ochronę bioróżnorodności. A rdzeniem ochrony przyrody w Polsce jest właśnie ekosystem leśny, zarządzany przez Lasy Państwowe.

I teraz państwo cały czas w kolejnych elementach środowiskowych traci suwerenność, sterowność nad swoimi przypisanymi właściwościami. Jednocześnie w mediach społecznościowych narzuca się narrację, że społeczeństwo nie ma wpływu na gospodarkę leśną, a leśnicy wycinają lasy. A przecież chodzi o to, że jeśli już drzewostan jest dojrzały, to należy użyć drewna jako materiału ekologicznego, a także magazynu dwutlenku węgla. Podkreślić należy, że dostęp do lasów jest w Polsce powszechny, otwarty. Grzyby, jagody, runo leśne czy zioła można zbierać bezpłatnie, a cała bioróżnorodność jest kształtowana przez rozumną, popartą dowodami naukowymi gospodarkę leśną. Co widać w praktyce.

I dzisiaj występuje zagrożenie dla funkcjonowania jednej trzeciej kraju – bo tyle zajmują lasy. Mając na względzie – dla przykładu – dyskutowane obecnie w UE rozporządzenie o monitoringu lasów, będzie ono zbrojnym ramieniem KE do wpływania na państwa członkowskie w zakresie prowadzenia gospodarki leśnej.

Czy organizacjom zajmującym się ochroną przyrody, które mogłyby kwestionować w sądach plany urządzania lasów, rzeczywiście zależy na ekologii? Na ile chodzi im o ochronę przyrody, a na ile o różnego rodzaju kwestie ideologiczne?

- Nazywam je organizacjami pozarządowymi, nie dodaję słowa „ekologiczne" – świadomie. Tutaj jest poważny problem, bo ci na Zachodzie, którzy utracili swoje zasoby przyrodnicze, dzisiaj pouczają nas o tym, jak mamy chronić swoją przyrodę, podczas gdy mamy ją zachowaną w bardzo dobrej kondycji.

Nawet, jeśli w gospodarce leśnej zdarzą się jakieś błędy, przeoczenia, pomyłki, to jeżeli chodzi o całokształt, nie zmienia to postaci rzeczy, która wygląda dobrze. Zawsze może się zdarzyć pomyłka – np. ktoś wytnie drzewo z dziuplą albo dokona innych niewłaściwych działań, ale jeśli spojrzymy na całość kraju, to polski model ochrony przyrody, leśnictwa i łowiectwa niewątpliwie zasługuje na pochwałę.

W Borach Tucholskich.
Fot. Tadeusz Chrzanowski

Co może z tym zrobić polskie państwo? Jakie ma instrumenty?

- (…) Pojawia się pytanie, czy jest środek odwoławczy od tego wyroku. Chodzi o kwestię planu urządzenia lasu, czyli dokumentu, który kształtuje gospodarkę leśną i ochronę przyrody w sposób długofalowy, zaplanowany i realizowany w sposób rozumny. W ramach tego wyroku trzeba będzie natomiast konsultować plany urządzania lasu z tymi, którzy się zgłoszą. Na terenie całego kraju może więc dojść do blokady ustalania planów urządzeniowych. Oznacza to zupełny paraliż nadleśnictw i Lasów Państwowych.

Na ile to brukselska biurokracja urzędnicza, a na ile kolejna próba wzięcia Polski „pod but"?

- Każdy może ocenić sytuację i wyrobić sobie własne zdanie na ten temat. Wystarczy spojrzeć, co dzieje się wokół KPO, gospodarki leśnej, zmiany traktatów, prowadzącej do przesunięcia leśnictwa do obszaru kompetencji mieszanych. Poprzez akty niższego rzędu mamy do czynienia ze zmianą traktatów, a w kontekście tego, co dzieje się w PE, możemy mówić o zmianie Traktatu Lizbońskiego. Leśnictwo jak na razie jest obszarem wyłączonym z kompetencji mieszanych i przypisanych do państwa członkowskiego.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: JJ

Odznaczenia i wyróżnienia wręczali zasłużonym - wicewojewoda Józef Ramlau (1 z lewej) i dyrektor Jarosław Molendowski (1 z prawej)

ODZNACZENI, wyróżnieni

Tekst: **HONORATA GALCZEWSKA** / Zdjęcia: **ALICJA CHĘCIŃSKA**

Wieloletnia praca w służbie Państwa, zaangażowanie w wykonywanie obowiązków, aktywność zawodowa i społeczna - wszystko to cechuje ludzi wyjątkowych. 10 marca 2023 roku zostały wręczone odznaczenia i wyróżnienia pracownikom jednostek Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, ale nie tylko.

Uroczystość otworzył Jarosław Molendowski, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, który skierował słowa uznania i wdzięczności za codzienny trud do wszystkich zgromadzonych. Dyrektor podziękował całej społeczności leśnej za cenny wkład w dbałość o piękno naszego kraju oraz podkreślił jej długoletnie, konsekwentne zaangażowanie w ochronę przyrody: - *Niech wręczane odznaczenia będą uhonorowaniem Państwa aktywnej postawy, stanowiącej wzór dla kolejnych pokoleń braci leśnej.*

Odznaczenia państwowe, to jest Brązowy Krzyż Zasługi oraz Srebrne Medale za Długoletnią Służbę, a także Złote Medale za Długoletnią Służbę, przyznawane postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wręczył wicewojewoda kujawsko-pomorski, Józef Ramlau w asyście dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. Z kolei Kordelasy Leśnika Polskiego oraz odznaki „Zasłużony dla lasów kujawsko-pomorskich" wręczył dyrektor Jarosław Molendowski.

Podczas uroczystego spotkania Tadeusz Chrzanowski, główny specjalista Służby Leśnej ds. historii i dziedzictwa kulturowego w RDLP w Toruniu, wygłosił prelekcję na temat: „Leśnicy polscy ofiarami Zbrodni Pomorskiej 1939 roku". Dla zaproszonych Gości przygotowano także spektakl audio-wizualny, przedstawiający piękno przyrody naszego regionu, autorstwa Łukasza Gwiździela z Nadleśnictwa Lutówko.

Na zakończenie uroczystości głos zabrał wicewojewoda Józef Ramlau, który pogratulował wszystkim odznaczonym oraz podkreślił jedność pokoleniową leśników, przekazywanie tradycji i dbałość o przyrodę.

Spotkanie zamknął dyrektor Jarosław Molendowski słowami: - *Proszę przyjąć wyrazy wdzięczności za codzienną troskę, a przede wszystkim za pasję, z jaką podchodzicie Państwo do swojej pracy. Lasy Państwowe to jedna wielka rodzina, wspólnota ludzi, którzy chcą i umieją dzielić się swoją wiedzą, potrafią też pokazywać piękno lasu i uczyć, jak wspólnie o to dobro dbać. Już od prawie stu lat Lasy Państwowe pielęgnują różnorodność biologiczną lasów, zabezpieczają je przed różnymi zagrożeniami i umożliwiają Polakom korzystanie z nich. Leśnicy mierzą się z pracą, której owoce będą zbierać następne pokolenia. To jest niezwykła misja. Dziękując za dzisiejszą obecność na tak wzniosłym wydarzeniu, życzę Państwu dalszych sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.* ■

Zasłużeni w długoletniej służbie

W uroczystości sadzenia Dębów Katyńskich uczestniczyli przedstawiciele szeregu instytucji i organizacji społecznych Grodu Kopernika, w tym Lasów Państwowych

DĘBY pamięci OFIAR ZBRODNI KATYŃSKIEJ

Tekst: **TADEUSZ CHRZANOWSKI**
Zdjęcia: **ALICJA CHĘCIŃSKA**

W czwartek 13 kwietnia 2023 roku, w Dniu Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, w centrum Torunia na skwerze przy Muzeum Etnograficznym posadzono cztery dęby – żywy pomnik pamięci o Polakach pomordowanych przez sowieckie NKWD wiosną 1940 roku. W uroczystościach aktywnie uczestniczyli leśnicy z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu oraz Zespół Sygnalistów Myśliwskich z Technikum Leśnego w Tucholi.

Inicjatorem rocznicowych uroczystości katyńskich w Toruniu był miejscowy oddział Stowarzyszenia Rodzina Katyńska, której prezes Barbara Sękowska-Reinke, w swoim wystąpieniu powiedziała: - *Sadząc dęby, pragniemy uczcić pamięć o wszystkich „katyńczykach", w szczególności tych związanych z Toruniem i z okolicznymi miejscowościami, oraz tych z rodzin tu mieszkających, jak również o 12 leśnikach, również ofiarach zbrodni katyńskiej. Łącznie to 107 nazwisk. Lista jest otwarta.*

Wprowadzeniem do uroczystości sadzenia Dębów Pamięci było wystąpienie Piotra Skotnickiego z Muzeum Katyńskiego w Warszawie, który naświetlił okoliczności, w jakich wiosną 1940 roku doszło do Zbrodni Katyńskiej, dokonanej przez funkcjonariuszy Związku Sowieckiego oraz do jej odkrycia i upublicznienia przez Niemców trzy lata później, 13 kwietnia 1943 roku.

- *Pamięć o Katyniu i innych miejscach kaźni Polaków na Wschodzie przechowujemy w Toruniu z ogromnym bólem.* - powiedział zastępca prezydenta Torunia Adrian Mól - *Losy katyńczyków są bowiem esencją polskiego męczeństwa. Przywołujemy je dziś z tym większą siłą i współczuciem, wiedząc, że w Toruniu żyje wielu związanych z Rodziną Katyńską potomków wspominanych dziś ofiar. Wraz z nimi i z Państwem oddaję cześć tym, którym przed 80 laty odebrano życie na nieludzkiej ziemi.*

LEŚNICY W GROBACH KATYNIA

- *Gdy w 2001 roku ukazała się publikacja ks. prof. Zdzisława Peszkowskiego, kapelana Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie, i dr. Stanisława Zdrojewskiego, zatytułowana „Leśnicy w grobach Katynia", zawierająca listę 724 nazwisk leśników polskich ofiar Zbrodni Katyńskiej* – mówił Bartosz Pewniak, zastępca dyrektora RDLP w Toruniu – *po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej z tak wielką mocą dotarło do współczesnych, jak ogromnego wyłomu w kadrach polskiego leśnictwa dokonał Związek Sowiecki wiosną 1940 roku.*

Jednocześnie mamy świadomość – kontynuował dyrektor Pewniak – *że lista pomordowanych leśników nie jest zamknięta, gdyż w kolejnych latach dopisywane są do niej wciąż nowe nazwiska.*

Dzisiaj, 13 kwietnia 2023 roku z inicjatywy Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska" w Toruniu przeżywamy w Grodzie Kopernika historyczne wydarzenie, godne upamiętnienie w samym centrum miasta, grupy obywateli polskich, reprezentujących elity II Rzeczypospolitej, ofiary ludobójstwa dokonanego przez NKWD na rozkaz władz państwowych Związku Sowieckiego. W gronie tym upamiętniamy 12 leśników i drzewiarzy związanych zawodowo z Dyrekcją Lasów Państwowych w Toruniu.

Jest to Adam Loret, dyrektor naczelny Lasów Państwowych, twórca współczesnego modelu państwowego leśnictwa polskiego. Są to trzej pracownicy Dyrekcji w Toruniu: inspektor Bolesław Błażewicz, taksator leśny Ignacy Nitkowski, pracownik naukowy Instytutu Badawczego Lasów Państwowych Szczepan Łuczak. Jest sześciu nadleśniczych: Franciszek Nowicki, Sobiesław Mościcki, Rudolf Zacher i Edmund Drecki z Lasów Państwowych oraz Tadeusz Miśko i Władysław Kotula – z lasów prywatnych. Listę zamyka dwóch właścicieli tartaków – Edmund Wróblewski i Stanisław Zysnarski. Cześć Ich pamięci! Darz Bór!

Jeden z dębów katyńskich posadził symbolicznie dyrektor Bartosz Pewniak

W uroczystości uczestniczyli żołnierze WOT oraz młodzież z klas mundurowych. Fot. Andrzej Goiński

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ

W dalszej części uroczystości nastąpiło symboliczne posadzenie okazałych sadzonek dębu szypułkowego odmiany „Fastigiata", którego dokonali członkowie toruńskiej Rodziny Katyńskiej w asyście przedstawicieli Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Prezydenta Miasta Torunia, Dyrektora RDLP w Toruniu oraz młodzieży z toruńskich szkół średnich, która przybyła na uroczystości wraz ze swoimi nauczycielami i wychowawcami.

Prowadzący uroczystość Lesław Welker ze Światowego Związku Żołnierzy AK odczytał „Apel Pomordowanych" – stopnie wojskowe, imiona i nazwiska 107 ofiar Zbrodni Katyńskiej, którzy osobiście, bądź poprzez swoich bliskich związani są z Grodem Kopernika.

Na podkreślenie i wyrazy uznania zasługuje oprawa muzyczna obchodów Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej w Toruniu w wykonaniu Zespołu Sygnalistów Myśliwskich „Jenot" z Technikum Leśnego w Tucholi. Zespół występował w składzie: Adrian Talaśka (kierownictwo) oraz sygnaliści-uczniowie: Aleksandra Jabłońska, Patrycja Węsierska, Adam Hamerliński, Filip Lemieszkiewicz i Kajetan Janik. Sygnaliści wykonali szereg utworów nadając uroczystości podniosły charakter. Znamienne jest, że ostatni sygnał odegrany po odczytaniu „Apelu Pomordowanych" kontynuowały jeszcze przez jakiś czas dzwony toruńskich kościołów, gdyż właśnie mijało południe tego słonecznego Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, 13 kwietnia 2023 roku. ■

Oprawę muzyczną wydarzenia zapewnił Zespół Sygnalistów Myśliwskich z Technikum Leśnego w Tucholi

DEBATA O LASACH SPOŁECZNYCH

Tekst i zdjęcia: **TADEUSZ CHRZANOWSKI**

W siedzibie Nadleśnictwa Dąbrowa 7 marca 2023 roku odbyło się posiedzenie Rady Naukowo-Społecznej Leśnego Kompleksu Promocyjnego (LKP) „Bory Tucholskie". Zainaugurowano nową kadencję tego gremium i wybrano nowe prezydium Rady. Podczas spotkania prezentowana i dyskutowana była m.in. kwestia lasów o zwiększonych funkcjach społecznych, ich lokalizacji, znaczeniu i roli.

W ostatnich latach wyraźnie rośnie znaczenie lasów otaczających miasta i osiedla, a także lasów w regionach kraju o dużym znaczeniu turystycznym, rekreacyjnym, wypoczynkowym. Lasów, które w popularnym przekazie nazywane są lasami o zwiększonej funkcji społecznej. Leśnicy odczuwają rosnącą presję społeczeństwa na zagospodarowanie i udostępnianie tych lasów. Dyskusja bywa trudna, gdy radykalni „obrońcy przyrody" nie przyjmują do wiadomości, że absolutnym priorytetem w udostępnianiu lasów ludziom jest – bezpieczeństwo. Dotyczy to zwłaszcza drzewostanów w podeszłym wieku, które z przyczyn naturalnych częściej chorują, są atakowane i osłabiane przez patogeny grzybowe, jak i przez żerujące na nich owady. Zadaniem leśników jest profesjonalna pielęgnacja lasów, usuwanie drzew niebezpiecznych, wprowadzanie nowych nasadzeń zgodnie z nauką, wiedzą i praktyką leśną, zagospodarowanie lasu przyjazne dla człowieka.

LASY SPOŁECZNE DLA LUDZI

Podczas posiedzenia Rady, temat lasów o zwiększonych funkcjach społecznych omówił Bartosz Pewniak, zastępca dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. Propozycje konkretnych rozwiązań w tym zakresie przedstawili nadleśniczowie nadleśnictw Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Bory Tucholskie", to jest: Dąbrowa, Osie, Trzebciny, Tuchola i Woziwoda. Propozycje leśników wychodzą naprzeciw oczekiwaniom lokalnej społeczności, jak również trady-

Posiedzenie Rady LKP „Bory Tucholskie" inaugurujące nową kadencję 2023-2027 odbyło się 7 marca 2023 r.

cyjnym formom korzystania z miejscowych lasów, zarówno przez mieszkańców regionu, jak i turystów, których z roku na rok w Borach Tucholskich przybywa. Lasy społeczne wyznaczane są przy osiedlach mieszkaniowych, wzdłuż szlaków i wokół obiektów turystycznych i rekreacyjnych, jednym zdaniem – w miejscach najchętniej odwiedzanych przez ludzi.

BORECZNIKI I BRUDNICA W NATARCIU

Rada Naukowo-Społeczna LKP „Bory Tucholskie" już wcześniej sygnalizowała zaniepokojenie z powodu rosnącego zagrożenia miejscowych lasów ze strony szkodliwych owadów. Temat ten szeroko zreferowali: Michał Piotrowski – naczelnik Wydziału Ochrony Lasu z Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu oraz dr Piotr Gawęda – kierownik Zespołu Ochrony Lasu w Gdańsku.

W tym roku zagrożenie lasów ze strony owadów jest rzeczywiście wysokie. Chodzi tu przede wszystkim o żerujące na igłach sosnowych boreczniki (owady z grupy błonkoskrzydłych), jak i owianego złą sławą motyla brudnicę mniszkę. Starsi leśnicy i mieszkańcy Borów Tucholskich pamiętają katastrofalne żery brudnicy z lat 1978-1983. Prelegenci zapewnili, że sytuacja jest wnikliwie monitorowana, jednak ze względu na radyklane zakazy stosowania środków ograniczających rozwój szkodliwych owadów, należy spodziewać się, że niektóre fragmenty lasów bardzo ucierpią w wyniku żerowania.

LASY DLA KLIMATU

Dawid Kikulski, zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Dąbrowa przybliżył uczestnikom posiedzenia Rady temat tzw. Leśnych Gospodarstw Węglowych. To jeden z projektów rozwojowych w polskich Lasach Państwowych, którego zadaniem jest przetestowanie różnych wariantów praktycznych działań na terenach leśnych, których głównym celem jest zwiększenie absorpcji dwutlenku węgla oraz długotrwałego wiązania węgla, co może przyczynić się do korzystnego wpływu na klimat. Nadleśnictwo Dąbrowa jest jednym z nadleśnictw doświadczalnych, gdzie już na szerszą skalę leśnicy testują „leśne gospodarstwo węglowe". Są to m.in. takie działania jak: preferowanie odnowienia naturalnego lasu, podsadzenia (gatunków liściastych) w drzewostanach sosnowych, wprowadzanie gatunków szybkorosnących, zalesienia gruntów porolnych, pozostawianie zwiększonej ilości drewna martwego w lesie.

NOWY SKŁAD RADY LKP

Spotkanie w Nadleśnictwie Dąbrowa wiązało się z inauguracją nowej kadencji Rady określonej na lata 2023-2027. Wybrano nowe władze Rady. W skład Prezydium weszli: Tadeusz Kowalski, burmistrz Tucholi – przewodniczący Rady, dr Ewa Krasicka-Korczyńska, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Botanicznego, oddział w Bydgoszczy – zastępca przewodniczącego i Tadeusz Chrzanowski – główny specjalista Służby Leśnej z Dyrekcji LP w Toruniu – sekretarz Rady.

Rada Naukowo-Społeczna Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Bory Tucholskie" jest organem doradczym i opiniodawczym dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu w zakresie inicjowania oraz oceny realizacji działań podejmowanych w Leśnym Kompleksie Promocyjnym „Bory Tucholskie". W jej skład wchodzi 18 członków – przedstawicieli nauki, samorządu, organów ochrony przyrody, przemysłu drzewnego, organizacji pozarządowych i Lasów Państwowych. ■

Na zdjęciach obok:
1. Nominację członka Rady przyjmuje Daniel Kożuch (z lewej), wójt gminy Śliwice

2. Członkowie Rady wybrali przewodniczącego; został nim Tadeusz Kowalski (trzeci od lewej), burmistrz Tucholi

ZAGOSPODAROWANIE LASÓW o zwiększonej funkcji społecznej

Lasy graniczące z osiedlami ludzkimi należy traktować jako te o zwiększonej funkcji społecznej. Fot. Jarosław Chłąd

Część 2.

W ostatnich latach w Polsce bardzo wyraźnie wzrasta, i tak już duże, zainteresowanie społeczne lasem. Przyczyn jest wiele: powszechny dostęp społeczeństwa do lasów, wzrost popularności lasu jako miejsca rekreacji i wypoczynku, działalność edukacyjna i turystyczna Lasów Państwowych, mało liczne ale głośne akcje protestacyjne przeciwko Lasom Państwowym przygotowywane przez różnej maści aktywistów i nagłaśniane przez nieprzyjazne Lasom media, brak podstaw wiedzy w społeczeństwie na temat racjonalnego użytkowania zasobów przyrody, nowe, maszynowe technologie stosowane w pozyskiwaniu drewna, silne emocje związane zwłaszcza z wymianą pokoleń lasu.

5 lipca 2022 roku ukazało się Zarządzenie nr 58 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych w sprawie wprowadzenia „Wytycznych do zagospodarowania lasów o zwiększonej funkcji społecznej na gruntach w zarządzie Lasów Państwowych". Ze względu na wagę (społeczną, ale też wizerunkową) problemu oczekuje się, że szerokie wprowadzenie wytycznych w codziennej pracy Lasów Państwowych zminimalizuje nieporozumienia, przybliży pracę leśnika społeczeństwu – jej cel i sens dla człowieka i środowiska przyrodniczego.

Na kolejnych stronach publikujemy drugą, ostatnią część „Wytycznych" do powszechnego stosowania. Pierwsza część opublikowana była w poprzednim Biuletynie – nr 1/2023 (TaCh).

§5. Wymiana pokoleń lasu

1. W zmieniających się warunkach przyrodniczych przyjmowane cele gospodarowania zapewniać mają zachowanie trwałości lasu, z uwzględnieniem potrzeb odnowienia, pielęgnowania, przebudowy, ochrony oraz ciągłości wielofunkcyjnego użytkowania lasu dla przyszłych pokoleń.
2. Mając na uwadze oczekiwania społeczne wnoszone w postaci uwag podczas konsultacji projektu planu urządzenia lasu dla nadleśnictwa, zauważalna jest ograniczona akceptacja lub jej brak dla otwartych powierzchni odnowieniowych.
3. Wyjściem naprzeciw tym oczekiwaniom jest odpowiedni wybór, zaplanowanie i wykonywanie rębni, zapewniające wymianę pokoleń w danych uwarunkowaniach siedliskowo-drzewostanowych lub przebudowę drzewostanu. W praktyce leśnej należy preferować stosowanie rębni złożonych z długim okresem odnowienia oraz umiarkowanym i rozłożonym w czasie poborem miąższości. Należy tu zauważyć, że znaczną część lasów na obszarach zurbanizowanych stanowią lite drzewostany

sosnowe na siedliskach borowych. Prowadzenie takich drzewostanów w sposób zapewniający zachowanie trwałości lasu wymaga umiejętnych działań hodowlano-ochronnych z uwzględnieniem cech biologicznych odnawianych gatunków.

4. Stosowanie zrębów zupełnych może mieć miejsce, jeżeli ustanowione plany ochrony w odniesieniu do określonych gatunków lub siedlisk przyrodniczych wymagają odpowiednich terenów otwartych, w przypadkach wystąpienia klęsk i szkód w lasach lub w przypadku uzyskania akceptacji społecznej dla takich działań gospodarczych. Zastosowanie tej rębni należy poprzedzić odpowiednim komunikatem, umieszczonym np. na stronie internetowej nadleśnictwa lub lokalnego samorządu. W zależności od sytuacji, powody zastosowania tej rębni należy przedstawić lokalnej społeczności.
5. Na obszarach o zwiększonej funkcji społecznej preferowane jest stosowanie rębni stopniowej gniazdowej udoskonalonej (IVd) oraz rębni przerębowej (V).

§6. Rębnia stopniowa gniazdowa udoskonalona (IVd)

1. Rębnia stopniowa gniazdowa udoskonalona (IVd) wykorzystuje różne sposoby cięć, w tym także cięcia zupełne dla zapewnienia optymalnych warunków odnowienia naturalnego i łączonego oraz w celu utworzenia drzewostanów wielogatunkowych o zróżnicowanej strukturze przestrzennej i wiekowej. Dopuszcza się w niej zmianę wielkości gniazd, gdzie możliwe jest stosowanie cięć brzegowych na odnowionych gniazdach, a także, co istotne, cięć częściowych i przerębowych. W rębni tej dopuszcza się elastyczne stosowanie różnych sposobów odnowienia, zarówno naturalnego, jak i z sadzenia oraz siewu. Okres odnowienia powinien być długi lub bardzo długi (minimum 40 lat). W niektórych przypadkach, przy znaczącym udziale cięć przerębowych, można zrezygnować z określenia całkowitego okresu odnowienia.
2. W rębni tej stosuje się zasadę wychowania drzew przez prowadzenie odnowień we właściwej strukturze wysokościowej i zwarciu oraz oddziaływaniu drzewostanu matecznego, bądź osłonowego zgodnie z biologią odnawianych gatunków. Stosuje się również zasadę pielęgnacji zapasu polegającą na wykorzystaniu indywidualnych możliwości przyrostowych drzew. W konsekwencji stosowania zasad wychowania i pielęgnacji zapasu uzyskuje się drzewostany zróżnicowane pod względem budowy, struktury i składu gatunkowego, zapewniające trwałość ich istnienia i pełnionych funkcji. Rębnię zaleca się stosować w drzewostanach w warunkach górskich i wyżynnych pełniących funkcje glebochronne i wodochronne, a w warunkach nizinnych (np. w drzewostanach sosnowych) funkcje krajobrazowe, środowiskowe i społeczne. W szczególności rębnię stopniową gniazdową udoskonaloną

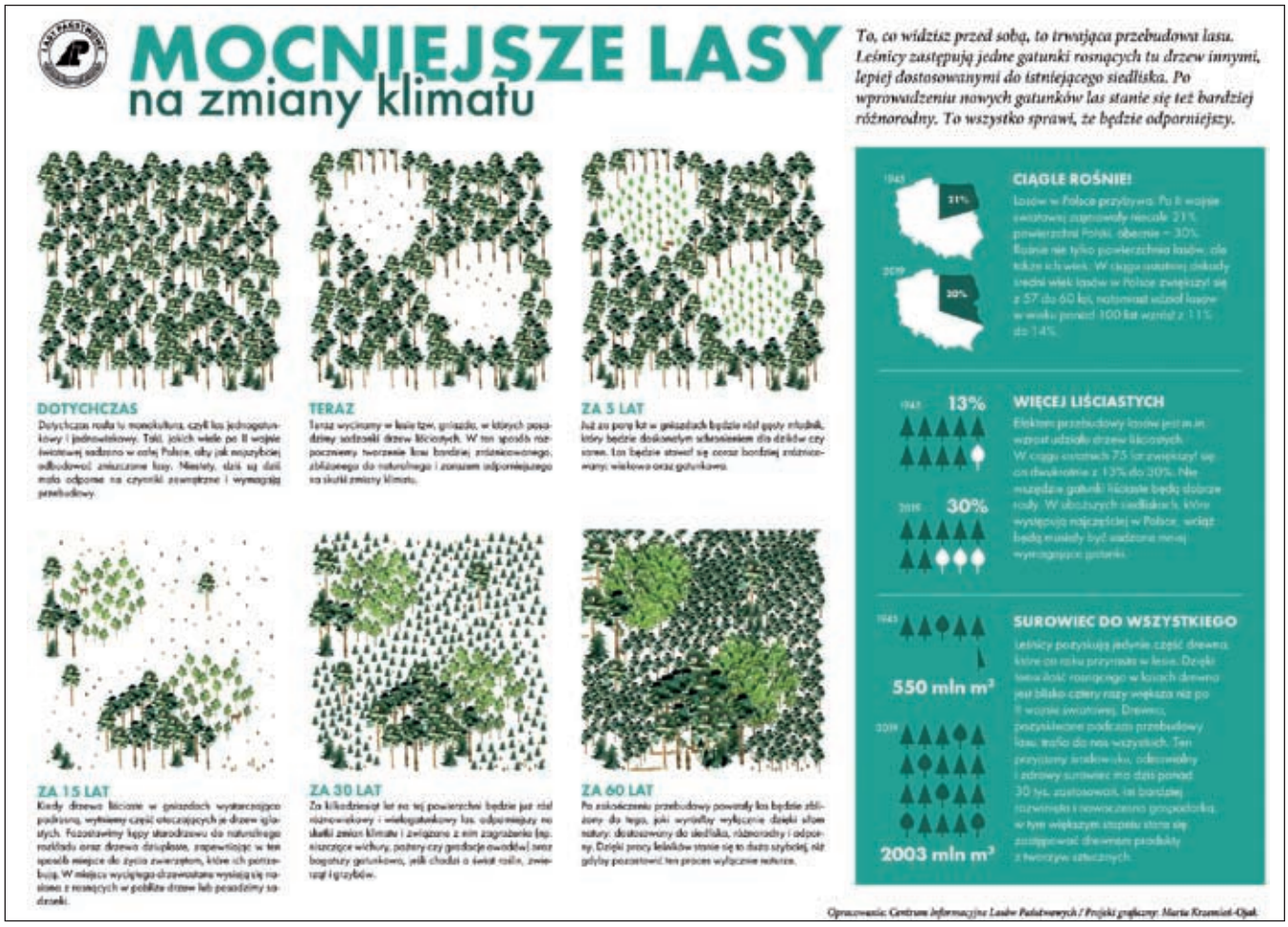

zaleca się stosować w otulinach rezerwatów, miast, w terenach rekreacyjnych i uzdrowiskowych.

§7. Rębnia przerębowa (V)

1. Rębnia przerębowa (V), nazywana również ciągłą, polega na prowadzeniu w sposób ciągły cięcia przerębowego (pojedynczych drzew lub w grupach i kępach) na całej powierzchni drzewostanu. Proces odnowienia naturalnego odbywa się nieprzerwanie lub falowo w korzystnych warunkach siedliskowo-drzewostanowych, a naloty i podrosty korzystają trwale z osłony górnej lub bocznej drzewostanu. Celem cięć przerębowych jest użytkowanie drzew dojrzałych, regulacja struktury i wielkości zapasu drzewostanu oraz inicjowanie procesów odnowieniowych.
2. W zależności od warunków siedliskowych oraz aktualnego i docelowego składu gatunkowego drzewostanu rębnia przerębowa może przyjmować następujące formy:

a) rębnia jednostkowo-przerębowa (Va) polegająca na pozyskiwaniu pojedynczych drzew (1-3 drzewa w najbliższym sąsiedztwie). Tę formę rębni zaleca się stosować przede wszystkim w drzewostanach o złożonej budowie, litych jodłowych i mieszanych z dominującym udziałem jodły;

b) rębnia kępowo-przerębowa (Vb) polegająca na pozyskiwaniu pojedynczych drzew, a także w grupach i kępach, tworząca luki o średnicy nie większej niż wysokość drzew dojrzałych. Tę formę rębni zaleca się stosować w drzewostanach o złożonej budowie, mieszanych, w których występują gatunki światłożądne, oraz w drzewostanach sosnowych o zwiększonej funkcji społecznej.

§8. Odnowienie i pielęgnowanie lasu

1. W procesie odnowienia cenne fragmenty drzewostanów, np. młodsze i stabilne kępy drzew gatunków głównych, domieszkowych i biocenotycznych, można traktować jako przyszłe pokolenie lasu. Kępy starych drzew, drzewa dziuplaste, biocenotyczne i przestoje kształtujące krajobraz powinny pozostać, jako pożądane elementy strukturalne i funkcjonalne nowego drzewostanu, przy uwzględnieniu zachowania bezpieczeństwa na obszarach intensywnie użytkowanych rekreacyjnie.
2. Odnowienia naturalne rodzimych gatunków należy wykorzystywać w pierwszej kolejności i maksymalnym zakresie (nawet jeśli gatunkowo są niezgodne z siedliskiem), jako cenny element strukturalny przyszłego drzewostanu. Możliwa jest modyfikacja składu gatunkowego odnowienia w trakcie obowiązywania planu urządzenia lasu. W razie potrzeby należy stosować poprawki i uzupełnienia.
3. W zwartych kompleksach leśnych na obszarach o zwiększonej funkcji społecznej istnienie otwartych przestrzeni jest również istotnym elementem struktury lasu, stanowiącym często niezbędny warunek do bytowania wielu gatunków fauny, flory i grzybów.
4. Lokalne kształtowanie krajobrazu leśnego odbywa się w obrębie drzewostanów, wnętrza lasu oraz stref ekotonowych, będących miejscem nakładania się wpływów sąsiadujących ze sobą odmiennych ekosystemów.
5. Przy głównych drogach (krajowych i wojewódzkich) oraz kolejowych szlakach komunikacyjnych zaleca się kształtowanie, w ramach prowadzonych cięć odnowieniowych, stref przejściowych (brzeg drzewostanu, okrajek).
6. Zabiegi pielęgnowania lasu związane z pielęgnowaniem gleby, wprowadzaniem podszytów i dolnego piętra, wykonywaniem trzebieży, kształtowaniem stref brzegowych drzewostanu, ekotonów i cennych elementów środowiska, prowadzone są w zależności od wieku drzewostanu oraz jego fazy rozwojowej i stanu zdrowotnego. Zasadą jest kształtowanie, dzięki zabiegom pielęgnacyjnym wykonywanym we wcześniejszym okresie życia, takich cech drzewostanu, które umożliwią jego harmonijny rozwój.
7. Trzebieże wykonuje się w sposób zapewniający realizację priorytetów określonych w § 3. Dopuszcza się wykonanie trzebieży o większym nasileniu, kształtującej drzewostany o zróżnicowanej strukturze i wysokiej stabilności, np. trzebieży przekształceniowych.
8. Prowadzenie cięć pielęgnacyjnych w drzewostanach na obszarach przylegających do szlaków komunikacyjnych (turystycznych) oraz miejsc wzmożonego wypoczynku ludności powinno w szczególności uwzględniać wymogi bezpieczeństwa.
9. W lasach na obszarach o zwiększonej funkcji społecznej należy w miarę możliwości preferować małoinwazyjne przygotowanie gleby pod przyszłe pokolenie lasu.
10. Wskazane jest wyprzedzające wprowadzanie podsadzeń produkcyjnych pielęgnacyjnych w drzewostanach średnich klas wieku w celu kształtowania struktury przestrzennej i pionowej lasu.

§9. Wykonawstwo zabiegów gospodarczych

1. Terminy realizacji zabiegów gospodarczych powinny uwzględniać aktualnie obowiązujące regulacje z zakresu ochrony przyrody, potrzeby pielęgnowania lasu i jego ochrony oraz natężenie ruchu rekreacyjnego.
2. Przy pozyskiwaniu i zrywce drewna obowiązuje stosowanie bezpiecznych technologii i technik pracy. Uwzględniając intensywność cięć, zaleca się stosowanie technologii ręczno-maszynowych, nie wykluczając stosowania technologii maszynowych.
3. Należy zwrócić szczególną uwagę na dostosowanie docelowej sieci drogowej nadleśnictwa (drogi wywozowe), miejsc składowania drewna i logistyki jego wywozu do intensywności korzystania przez ludzi ze szlaków komunikacyjnych.

§10. Bezpieczeństwo publiczne

1. Priorytetem w prowadzeniu gospodarki leśnej w lasach jest zachowanie bezpieczeństwa, szczególnie po wystąpieniu klęsk i szkód. Usuwanie ich skutków może wiązać się z koniecznością wprowadzenia okresowego zakazu wstępu do lasów.

2. Mając na uwadze czynniki kształtujące zagrożenie pożarowe lasu, szczególną uwagę należy zwrócić na zabezpieczenie przeciwpożarowe terenów rekreacyjnych.
3. W przypadku konieczności uzasadnionej względami ochrony lasu lub zapewnienia bezpieczeństwa publicznego dopuszcza się możliwość odstąpienia od niniejszych wytycznych. W takim przypadku podejmowane działania powinno się poprzedzić odpowiednimi komunikatami.

§11. Zagospodarowanie rekreacyjne lasu

1. Zagospodarowanie rekreacyjne jest istotnym elementem udostępniania lasu, prowadzenia edukacji przyrodniczo-leśnej, a w połączeniu z wyżej przedstawionymi wytycznymi realizowanymi na obszarach o zwiększonej funkcji społecznej stanowi zespół czynników kształtujących las w celach wypoczynkowo-rekreacyjnych, umożliwiając przy tym wykonanie podstawowych zadań z zakresu gospodarki leśnej.
2. Zagospodarowaniu rekreacyjnemu mogą podlegać w szczególności:

a) lasy w strefach ochronnych wokół sanatoriów i uzdrowisk,
b) lasy w granicach administracyjnych miast i w ich bezpośrednim sąsiedztwie,
c) inne lasy, które pełnią funkcje rekreacyjne na podstawie odrębnych ustaleń.

3. Do podstawowych kryteriów warunkujących i uzasadniających zagospodarowanie rekreacyjne lasów zalicza się w szczególności:

a) położenie kompleksów leśnych w stosunku do aglomeracji miejskich i ośrodków życia społecznego (np. uzdrowisk, ośrodków wypoczynkowych) i ich dostępność komunikacyjną,
b) walory rekreacyjne lasu,
c) istnienie miejsc widokowych, ścieżek dydaktycznych, izb edukacyjnych itp„
d) inne walory środowiska przyrodniczego, jak np.: potencjał biotyczny lasu, obecność jezior, zbiorników i cieków wodnych, krajobraz.

4. Istniejąca infrastruktura rekreacyjna winna być utrzymana w stanie, który umożliwia społeczeństwu korzystanie z jej funkcjonalności.
5. Nową infrastrukturę rekreacyjną należy lokalizować na obrzeżach lasu, przy drogach dopuszczonych do ruchu samochodowego. W celu zachowania spójnego charakteru zagospodarowania rekreacyjnego lokalnej okolicy wskazana jest współpraca z jednostką samorządu terytorialnego w zakresie lokalizacji, budowy, finansowania i utrzymania infrastruktury, również na zasadach przedsięwzięć wspólnych.
6. Planując budowę infrastruktury rekreacyjnej, należy zawsze zachować leśny charakter obszaru. Obiekty takie nie mogą zdominować przestrzeni leśnej.
7. Należy zadbać o obiekty historyczne znajdujące się na terenie nadleśnictwa w ramach posiadanych kompetencji i możliwości. Miejsca pamięci historycznej mają bowiem szczególne znaczenie w relacjach z lokalnymi mieszkańcami i interesariuszami.

§12. Organizacja przedsięwzięć wspólnych

1. Współpracując z jednostkami samorządu terytorialnego, organizacjami społecznymi oraz interesariuszami zapraszanymi do wspólnego organizowania wydarzeń kulturalno-rekreacyjnych, należy w jak najszerszym stopniu wykorzystywać posiadaną infrastrukturę.
2. W przypadku organizacji na gruntach w zarządzie nadleśnictwa wydarzeń i imprez rekreacyjnych sporządza się stosowne porozumienia lub umowy, określające zakres i zasady organizacji (bezpieczeństwo), prawa i obowiązki nadleśnictwa oraz organizatora wydarzenia.
3. Ofertę rekreacyjno-turystyczną Lasów Państwowych należy promować wykorzystując w tym celu aplikacje internetowe, tj. Bank Danych o Lasach, np. w zakresie programu „Zanocuj w lesie", portal czaswlas.pl, strony internetowe nadleśnictw oraz inne środki komunikacji ze

W lasach społecznych należy zadbać o stosowną liczbę miejsc służących rekreacji. Fot. Tadeusz Chrzanowski

Leśnicy w Polsce muszą być przygotowani na przyjęcie w lasach zwiększonej liczby amatorów grzybobrania. Fot. Waldemar Wencel

społeczeństwem używane przez jednostki LP.

4. W ramach prowadzonej współpracy z samorządami oraz innymi podmiotami w miarę możliwości należy wspólnie opracowywać kalendarz wydarzeń rekreacyjnych, turystycznych i kulturalnych na obszarze nadleśnictwa.
5. W związku z potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa publicznego podczas organizowanego wydarzenia bezwzględnie należy dochować procedur w zakresie przeglądu drzew rosnących w sąsiedztwie szlaków turystycznych, dróg publicznych, dróg leśnych dopuszczonych do ruchu, zabudowań, miejsc edukacyjnych, obiektów infrastruktury turystycznej, parkingów i wyznaczonych miejsc postoju pojazdów. Powyższe działania wykonywać można we współdziałaniu z przedstawicielem lokalnego samorządu czy organizatora wydarzenia. Zarządca ww. terenów i obiektów powinien niezwłocznie eliminować stwierdzone zagrożenia. Wyniki przeglądów i usunięcie zagrożenia musi być udokumentowane pisemnie.

§13. Działania edukacyjne i medialne

1. Ryzyko wystąpienia zdarzeń konfliktowych należy minimalizować poprzez zaangażowanie w edukację przyrodniczo-leśną społeczeństwa, w tym z wykorzystaniem własnych ośrodków oraz obiektów przeznaczonych do działań związanych z promocją zrównoważonej, wielofunkcyjnej gospodarki leśnej.
2. Nadleśnictwo jako podstawowa jednostka w strukturach Lasów Państwowych zobowiązane jest do prowadzenia aktywnej polityki informacyjnej oraz komunikacji społecznej, szczególnie w związku z pracami gospodarczymi wykonywanymi w lasach o zwiększonej funkcji społecznej. Ważne jest publikowanie przystępnych informacji o gospodarce leśnej na stronie internetowej nadleśnictwa i w mediach społecznościowych, a w uzasadnionych przypadkach umieszczanie stosownych tablic informacyjnych w lesie (np. dotyczących planowanych zabiegów).
3. Leśnictwo jest istotnym elementem rozwoju regionalnego, dlatego wskazane jest, aby w ramach prowadzonej współpracy z samorządami informacje o lasach regionu, leśnictwie, gospodarce leśnej prowadzonej przez nadleśnictwa prezentowane były również na stronach lokalnych samorządów.
4. Należy prowadzić współpracę z instytucjami i organizacjami zajmującymi się ochroną środowiska, ochroną przyrody, turystyką i edukacją przyrodniczą oraz budować relacje z mieszkańcami, mając na względzie kształtowanie wizerunku Lasów Państwowych i działania na rzecz kształtowania postaw proekologicznych oraz propagowania zasad zrównoważonego rozwoju.

§14. Dialog społeczny i Zespoły Lokalnej Współpracy

1. Sporządzenie projektu planu urządzenia lasu podlega regulacjom przepisów Ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko. Projekt tworzony jest przy zapewnionym udziale społecznym.
2. Obligatoryjne konsultacje społeczne wynikające z przepisów prawa w trakcie tworzenia projektu planu urządzenia lasu powinny być uzupełnione dialogiem społecznym, prowadzonym z udziałem wszystkich zainteresowanych stron (przedstawiciele samorządów, lokalnej społeczności, lokalnych organizacji, itd.) w ramach tzw. Zespołów Lokalnej Współpracy.
3. Dialog społeczny należy prowadzić, na każdym etapie obowiązywania planu urządzenia lasu, a w okresie tworzenia jego projektu, ze szczególnym uwzględnieniem Komisji Założeń Planu, a następnie w ramach Zespołów Lokalnej Współpracy.
5. Zespoły Lokalnej Współpracy powinny składać się z grup interesariuszy specyficznych dla danego nadleśnictwa. Zaproszenia do współpracy należy kierować do osób i organizacji lokalnych zaangażowanych w problematykę leśną: składających uwagi i pytania do nadleśnictwa, publikujących opracowania dotyczące lokalnych lasów, aktywnych w mediach społecznościowych. Rozwiązania wypracowane w trakcie trwania dialogu społecznego prowadzonego w trakcie realizacji planu urządzenia lasu mogą i powinny być wykorzystywane przy tworzeniu nowego projektu planu urządzenia lasu.
6. W zależności od potrzeb przyjąć można, że Zespół Lokalnej Współpracy lub inne fora oraz gremia mogą funkcjonować w nadleśnictwie w celu poprawy dialogu społecznego, wymiany informacji oraz konsultowania założeń do budowy kolejnego projektu planu urządzenia lasu dla nadleśnictwa. W szczególnych przypadkach możliwe jest omawianie bieżących zamierzeń gospodarczych z przedstawicielami lokalnej społeczności.wym, ■

Rada Naukowo-Społeczna LKP z samej istoty pełni również rolę Zespołu Lokalnej Współpracy przy tworzeniu planów urządzeniowych. Fot. Tadeusz Chrzanowski

Gdy w maju 2009 roku spotkałem się z dr. Stanisławem Kinelskim na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie obydwaj wierzyliśmy, że po rozmowie o członkach Jego rodziny i ich dramatycznych, wojennych losach, przejrzeniu unikatowych fotografii z okresu wojny, sięgnięciu do archiwalnych dokumentów – w niedługim czasie uda się to wszystko, ludzi i wydarzenia, opisać i przybliżyć współczesnym. Tak się nie stało, bo chociaż rozmowa trwała do wieczora – ledwie dotknęliśmy niektórych ważnych tematów. O kolejne spotkania było coraz trudniej, gdyż pogarszające się zdrowie Pana Stanisława na to nie pozwalało. Śp. dr Stanisław Kinelski zmarł w 2014 roku, a moje dobrowolne zobowiązanie do opisania tamtej rozmowy pozostało do realizacji. Poniżej i na kolejnych stronach - druga część artykułu.

Dr Stanisław Kinelski podczas spotkania w SGGW w Warszawie, w maju 2009 r. Fot. Tadeusz Chrzanowski

WOJENNE LOSY rodziny STAWSKICH I KINELSKICH

CZĘŚĆ 2.

Tekst: **TADEUSZ CHRZANOWSKI** / Zdjęcia: **ARCHIWUM DR. STANISŁAWA KINELSKIEGO**

ALOJZY STAWSKI PS. LESZEK, LEŚNICZY LEŚNICTWA SUMINY

Alojzy Stawski urodził się 13 czerwca 1910 roku we Wlewsku koło Brodnicy. Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie ukończył w 1930 roku. Związek małżeński z Heleną z d. Milewską zawarł w 1935 roku. W 1938 urodził się im syn Tadeusz. W ostatnich latach przed wybuchem wojny Alojzy był leśniczym Leśnictwa Suminy w Nadleśnictwie Sulęczyno (dzisiaj Nadleśnictwo Lipusz).

Alojzy Stawski przeszedł przed wojną przeszkolenie w ramach Przysposobienia Wojskowego Leśników. Wiele wskazuje na to, że należał do wąskiej grupy leśników wtajemniczonych w sprawy wywiadu, kontrwywiadu i dywersji pozafrontowej, chociaż nie zachowała się dokumentacja w tej materii. W sierpniu 1939 roku został zmobilizowany do Wojska Polskiego i brał udział w wojnie obronnej na Wybrzeżu. Dostał się do niewoli niemieckiej, zbiegł w drodze do obozu jenieckiego. Kilka miesięcy ukrywał się w lasach, w tym również w leśniczówce Głuchy Bór u swojego szwagra Stanisława Kinelskiego i siostry Marii. W międzyczasie pozyskał – przy wsparciu polskiego podziemia – fałszywą dokumentację swego rzekomego pobytu w niewoli sowieckiej, ucieczki z niewoli i powrotu (przekroczenia granicy) z Generalnej Guberni. Dzięki temu całkiem legalnie, nawet ku zadowoleniu niemieckiego zarządcy, który potrzebował fachowców do pracy w lesie, wrócił do leśniczówki Suminy.

Grupa absolwentów Szkoły dla Leśniczych w Margoninie w 1930 r. Alojzy Stawski, pierwszy od lewej

Gertruda Stawska i jej bracia ok. 1941 r. Stoją, od lewej: Jan i Maksymilian, siedzą, od lewej: Alojzy, Gertruda i Łucjan

Odpowiednio przygotowany, stworzył wkrótce grupę partyzancką działającą w ramach „Grunwaldu". W 1941 roku włączył ją i został zaprzysiężony do TOW „Gryf Pomorski". Używał pseudonimu Leszek. W strukturach „Gryfa" pełnił wysoką funkcję kierownika Wydziału Finansowego (kwatermistrzostwo). Według powojennych relacji łączniczki „Gryfa" Heleny Kurowskiej ps. Kryształ, Gertruda - przynajmniej przez pewien czas Alojzy pełnił też funkcję adiutanta por. Józefa Gierszewskiego ps. Ryś, dowódcy pionu wojskowego „Gryfa".

Alojzy Stawski zbudował na terenie Leśnictwa Suminy sieć różnej wielkości bunkrów konspiracyjnych. Lokalizację jednego z nich wraz z prezentacją włazu i swoją osobą utrwalił na błonie fotograficznej, odkrytej w schowku po ponad 50. latach. W leśniczówce Suminy i bunkrach leśnych Stawskiego ukrywało się wielu „spalonych", poszukiwanych przez gestapo, ludzi z konspiracji, Polaków-dezerterów z Wehrmachtu, jak również okresowo on sam. W leśniczówce Suminy odbywały się spotkania kierownictwa „Gryfa", m.in. to tragiczne z 23 na 24 października 1942 r., kiedy nastąpiły aresztowania. Ostrzeżeni wcześniej przez wystawione czujki, uczestnicy spotkania zdołali ukryć się w lesie. Niespodziewający się niczego złego Stawski pozostał w leśniczówce. Nie mógł wiedzieć, że kilka dni temu była wielka „wsypa" w strukturach Armii Krajowej w Gdańsku, gdzie znaleziono kontakt do leśniczówki Suminy. Leśniczy z żoną Heleną zostali aresztowani i przewiezieni do gdańskiego więzienia gestapo.

Jak twierdzą badacze tematu (Gąsiorowski, Steyer 2010) było to pierwsze poważne uderzenie w TOW „Gryf Pomorski". Wcześniej Niemcy nie mieli wiedzy o tak silnie rozbudowanych strukturach tej organizacji.

W więzieniu Stawscy przeszli niezwykle brutalne śledztwo. Do tego stopnia, że podczas konfrontacji Helena nie poznała swego skatowanego męża. Nikogo jednak nie zdradzili. 13 czerwca 1943 roku Alojzy Stawski został umieszczony w obozie koncentracyjnym Stutthof (nr obozowy 22248). W wyniku dalszego śledztwa 1 czerwca 1944 roku przeniesiono go do kompanii karnej w obozie niemieckim Mauthausen (nr 69262). Tu 23 kwietnia 1945 roku, na kilka dni przez wyzwoleniem obozu przez aliantów, zginął zagazowany w komorze.

Leśniczy Alojzy Stawski jest autorem unikatowych fotografii z okresu okupacji. Część z nich stanowi ilustrację niniejszego artykułu, niektóre były prezentowane w leśnej prasie i wydawnictwach historycznych. W leśniczówce miał ciemnię fotograficzną. Negatywy umieszczał w hermetycznej butelce i zakopywał w ogrodzie. Zostały odnalezione w 1993 roku, po ponad 50 latach, przez leśniczego Adama Bednarka.

HELENA STAWSKA, ŻONA ALOJZEGO

Helena Stawska z d. Milewska była żoną leśniczego Leśnictwa Suminy Alojzego Stawskiego. Urodziła się 24 czerwca 1916 roku w Czersku. Po ukończeniu szkoły powszechnej, kontynuowała naukę w szkole handlowej w Chojnicach. W 1935 roku wyszła za mąż za Alojzego. W 1936 roku Stawscy zamieszkali w leśniczówce Suminy, gdzie do wybuchu wojny Alojzy pełnił obowiązki leśniczego. W 1938 roku urodził się im syn Tadeusz.

Od lewej: Helena Stawska z synem Tadeuszem, mężem Alojzym i jego siostrą Gertrudą ok. 1941 r.

Po krótkotrwałej ewakuacji z rodziną, wywołanej napaścią Niemców na Polskę (mąż Alojzy walczył w kampanii wrześniowej), we wrześniu 1939 roku Helena wróciła do Kartuz. Mąż, który zbiegł z niemieckiej niewoli, ukrywał się u swojej siostry Marii. Helena mieszkała z synem w leśniczówce Suminy, zajętej przez często nieobecnego niemieckiego leśniczego. Po powrocie męża i legalizacji jego pobytu, latem 1940 roku, Helena została zaprzysiężona do TOW „Gryf Kaszubski/Pomorski". Pod ps. Regina pełniła funkcje kwatermistrzowskie i łączniczki przywódców organizacji, m.in. Józefa Dambka ps. Jur i por. Józefa Gierszewskiego ps. Ryś, który kwaterował w Suminach. W sierpniu 1942 roku przywódcy „Gryfa" oddelegowali ją do Komendy Inspektoratu Armii Krajowej w związku z trwającymi rozmowami na temat scalenia „Gryfa" z Armią Krajową.

Zaprzysiężona do AK przez por. Alfonsa Jarockiego ps. Juhas wykonywała szereg niebezpiecznych zadań, w tym podróże po północnej, okupowanej Polsce, jako łączniczka kluczowych postaci w pomorskiej AK i „Gryfie". Aresztowanie jej i męża Alojzego Stawskiego w leśniczówce Suminy 23-24 października 1942 roku przez gestapo miało związek z „wsypą" AK na Wybrzeżu. Przewieziona do Gdańska, przebywała w więzieniu gestapo. Przeszła brutalne śledztwo, niczego nie ujawniła. 13 kwietnia 1943 roku, jako więzień polityczny (nr 21621), trafiła do obozu koncentracyjnego Stutthof, gdzie poddana była paramedycznym eksperymentom. Włączyła się do konspiracyjnej organizacji więźniarek, organizowała m.in. opiekę dla chorych więźniów i żywność. Wolność odzyskała dopiero w maju 1945 roku.

Po wojnie, w latach 1946-1950, pracowała jako sekretarz w Szkole Zawodowej w Kościerzynie. W 1950 roku zawarła związek małżeński z leśnikiem, byłym powstańcem warszawskim, Edwardem Gieysztorem. Przeniosła się do Gdańska, gdzie do 1976 roku pracowała w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i aktywnie działa społecznie, m.in. w kwestii utworzenia Muzeum Stutthof.

Helena Stawska Gieysztor zmarła w 1998 roku i jest pochowana na cmentarzu w Gdańsku Wrzeszczu.

GERTRUDA STAWSKA TYMIN, CÓRKA STANISŁAWA

Gertruda Stawska, najmłodsza z córek leśniczego Stanisława Stawskiego i jego żony Pelagii, urodziła się 8 listopada 1919 roku we Wlewsku koło Brodnicy. Ukończyła szkołę powszechną, a następnie szkołę handlową w Brodnicy. Mieszkała z rodzicami, i wspólnie z matką prowadziła

Gertruda Stawska w leśniczówce Głuchy Bór w 1941 r.

gospodarstwo domowe. W pierwszych latach okupacji mieszkała w leśniczówce Głuchy Bór u szwagra, leśniczego Stanisława Kinelskiego i swojej siostry Marii. W tym czasie mieszkali tam też jej rodzice – emerytowany leśniczy Stanisław Stawski z żoną Pelagią. Cechy jej osobowości krótko podsumowała w swoim wspomnieniu jej szwagierka – Helena Kinelska: *„Była to dziewczyna bardzo skromna, dobrze wychowana, odważna, rezolutna, pracowita”.*

Do Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” Gertruda przystąpiła w maju 1941 roku. Przysięgę odbierał dowódca pionu wojskowego „Gryfa” Józef Gierszewski ps. Ryś. Była łączniczką wywiadu między Kościerzyną i Kartuzami. Działała w bardzo trudnym terenie naszpikowanym agenturą i kolaborantami. Duża część informacji zbieranych i przekazywanych przez nią dotyczyła niemieckich wojsk okupacyjnych, stąd gestapo usilnie jej poszukiwało wyznaczając nagrodę 10 tys. marek za pomoc w jej wydaniu. W ramach działalności konspiracyjnej wspomagała materialnie ukrywających się Polaków, była też odpowiedzialna za punkt apteczny, opatrywała rannych partyzantów.

W 1941 roku Gertruda wyszła za mąż za Tadeusza Tymina, siostrzeńca leśniczego Stanisława Kinelskiego, przed wojną studenta Uniwersytetu Poznańskiego. Pracował on w Leśnictwie Głuchy Bór jako robotnik leśny, aby uniknąć wywózki na roboty do Niemiec. Ślub Gertrudy i Tadeusza miał charakter tajny ze względu na niemieckie okupacyjne prawo zakazujące zawierania związków małżeńskich Polakom poniżej określonego wieku. Dramat Gertrudy ma swój początek w końcu 1942 roku, gdy mieszkańcy leśniczówki Głuchy Bór otrzymali od „wtyczki” w gdańskim gestapo wiadomość o planowanym aresztowaniu Gertrudy. Była wówczas w ciąży i mąż Tadeusz niezwłocznie wywiózł ją do Łążka na terenie gminy Osie, gdzie ukrywała się u rodziny Kupsiów (siostry i szwagra leśniczego Kinelskiego). Mieszkała niemeldowana (poszukiwana przez gestapo) w budynku szkolnym, gdzie na pierwszym piętrze stacjonowało około 30 niemieckich żołnierzy z Jagtkommando. W warunkach okupacji i terroru niemieckiego ciąża musiała być ukrywana. A była to ciąża niezwykle trudna, wymagająca fachowej opieki lekarskiej, której zabrakło. Dziecko urodziło się martwe i zostało potajemnie pochowane.

Gertruda Stawska w bardzo ciężkim stanie zagrożenia życia została przewieziona do krewnych w Bydgoszczy, a później do swojej starszej siostry Salomei Stawskiej Wojtowicz, która w tym czasie mieszkała w Bądkowie koło Nieszawy na Kujawach. Tam Gertruda otrzymała troskliwą opiekę i pomoc lekarską, jednak było już za późno, dramatycznych przeżyć nie wytrzymało serce. Zmarła 16 czerwca 1943 roku, w wieku 23 lat, w Bądkowie i tam została pochowana na miejscowym cmentarzu. Księgi cmentarne z okupacji nie zachowały się i dzisiaj nie ma już możliwości ustalenia lokalizacji jej grobu.

SALOMEA WOJTOWICZ, CÓRKA STANISŁAWA

Salomea Wojtowicz z domu Stawska urodziła się 3 września 1913 roku. W latach 30. wyszła za mąż za leśnika Teofila Wojtowicza, który – podobnie jak czterej bracia Stawscy – był absolwentem Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie (z 1930 r.). Przed wojną pracował na stanowisku leśniczego sekretarza w Nadleśnictwie Osusznica. Okres okupacji Wojtowiczowie wraz ze swymi małymi dziećmi przeżyli w Bądkowie pod Nieszawą.

Po wojnie Teofil Wojtowicz pracował w Lasach Państwowych, najpierw na kilku stanowiskach w nadleśnictwie i Rejonie LP w Kościerzynie, a później w Gdańsku, gdzie w latach 1950-1956 pełnił obowiązki dyrektora Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych. Następnie działał aktywnie w regionalnych strukturach Ligi Ochrony Przyrody. Zmarł w Gdańsku w 1977 roku.

Salomei Wojtowiczowej z domu Stawskiej zawdzięczamy wiedzę o ostatnich tygodniach życia jej siostry Gertrudy Tymin Stawskiej. W oświadczeniu napisanym dla Archiwum i Muzeum Pomorskiego AK w Toruniu w 1979 roku ujawniła, że ostatnie dni życia ciężko chora Gertruda, ścigana przez gestapo, spędziła w jej domu w Bądkowie, gdzie zmarła 16 czerwca 1943 roku w wieku 23 lat.

Salomea Wojtowiczowa Stawska po wojnie mieszkała w Gdańsku; tam zmarła i została pochowana w 1990 roku.

MAKSYMILIAN STAWSKI, LEŚNICZY W MAJĄTKU RADZIKI

Maksymilian Stawski, najstarszy z rodzeństwa Stawskich, urodził się 4 września 1905 roku w Strzelnie. Szkołę Powszechną ukończył we Wlew-

Maksymilian Stawski w leśniczówce Głuchy Bór w 1941 r.

sku w 1918 roku. Pracę w leśnictwie w charakterze ucznia leśnego rozpoczął w Nadleśnictwie Lidzbark w 1922 roku, po trzech latach przeniósł się do Nadleśnictwa Trzebciny (1924-1926). Po blisko pięcioletnim stażu zgłosił się – z odpowiednimi referencjami – do Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie, którą ukończył w 1927 roku. W latach 1927-1931 pracował jako podleśniczy w nadleśnictwach Gołąbek (koło Tucholi) i Świekatówko. Następnie pełnił obowiązki leśniczego w Nadleśnictwie Nakło.

W 1931 roku podjął pracę na stanowisku leśniczego w lasach prywatnych majątku Radziki i Łapinóżek w powiecie rypińskim. Ożenił się z Marianną Sosnowską i w 1933 roku urodziła się im córka Halina. Posadę prywatnego leśniczego porzucił 17 kwietnia 1940 roku zagrożony aresztowaniem przez gestapo. Przeniósł się z rodziną na Pomorze, gdzie mieszkało w tym czasie jego rodzeństwo. Ścigany przez gestapo do końca wojny ukrywał się w lesie i w lokalach konspiracyjnych, w tym m.in. u swojego brata Alojzego w Leśnictwie Suminy oraz u swojej siostry Marii Kinelskiej w Leśnictwie Głuchy Bór. W 1941 roku został zaprzysiężony do TOW „Gryf Pomorski", a w 1943 do Armii Krajowej. Przynależał do oddziału partyzanckiego „Szyszki" dowodzonego przez por. Jana Szalewskiego ps. Soból (w grupie „Ludwika"). Brał czynny udział w jego akcjach zbrojnych i dywersyjnych, m.in. dywersji kolejowej, rozbrajaniu niemieckich żołnierzy, udanej akcji odbicia z aresztu w Brusach partyzanta Wojciecha Warsińskiego. Został ranny podczas przeprawy przez Brdę koło Kosobudna, w jednej z potyczek z niemieckim Jagtkommando.

Skromna jest wiedza o rzeczywistej działalności partyzantów „Gryfa" i AK na Pomorzu. Sami na ten temat milczeli, często do śmierci, ze względu na zagrożenie dla rodziny i dla siebie już po wkroczeniu Armii Czerwonej, a później komunistycznej bezpieki. Po zakończeniu działań wojennych, Maksymilian Stawski zgłosił się do Dyrekcji LP w Toruniu i podjął pracę na stanowisku leśniczego w Nadleśnictwie Mszano (dzisiaj Nadleśnictwo Brodnica). W 1947 roku przeniósł się na wschód do Nadleśnictwa Pisz, gdzie pracował do przedwczesnej śmierci w 1963 roku. Zmarł w Piszu i tam został pochowany.

ŁUCJAN STAWSKI, LEŚNICZY LEŚNICTWA SEMLIN

Łucjan Stawski urodził się 5 stycznia 1908 roku we Wlewsku koło Brodnicy. Po ukończeniu szkoły powszechnej pracował jako uczeń leśny w Nadleśnictwie Lidzbark w latach 1926-1928. Następnie

Załoga Nadleśnictwa Bartel Wielki ok. 1930 r. Łucjan Stawski stoi drugi od lewej

Spotkanie konspiracyjne w leśniczówce Głuchy Bór - Boże Narodzenie 1941 r. Od lewej: Maria i Stanisław Kinelscy z synem Stanisławem jr., Tadeusz Tymin i Gertruda Stawska Tymin, Jan Stawski, NN

podjął naukę w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Margoninie, którą ukończył w 1929 roku. Praktykę leśną odbywał w Nadleśnictwie Bartel Wielki. Po odbyciu służby wojskowej, od 1934 roku do wybuchu II wojny światowej zajmował stanowisko leśniczego Leśnictwa Semlin w Nadleśnictwie Mestwinowo (obecnie Nadleśnictwo Starogard). Jeszcze przed wojną zawarł małżeństwo z miejscową Niemką. Być może tragedia wojny sprawiła, że związek nie przetrwał próby czasu, w latach 50. żona wraz z synem wyjechała na stałe do Niemiec.

Stanisław Kinelski junior przy wypasie krów w sąsiedztwie leśniczówki Głuchy Bór w 1942 r.

W okresie okupacji Łucjan został zdegradowany do roli pomocnika leśnego, jednak pozostał w leśniczówce Semlin. Współpracował z podziemiem niepodległościowym, utrzymywał konspiracyjne kontakty ze swoimi braćmi działającymi w „Gryfie Pomorskim", a później w Armii Krajowej. Po wojnie, do 1951 roku był leśniczym w Leśnictwie Gaj, wchodzącym w skład Nadleśnictwa Mestwinowo, a następnie, do roku 1958, pracował na tym samym stanowisku w Leśnictwie Wieżysko w Nadleśnictwie Kościerzyna. W latach 1958-1962 kierował leśnictwem łowieckim w Nadleśnictwie Leśna Huta. Ceniony za fachowość, wysoką kulturę osobistą, kompetencje zawodowe, jeszcze na emeryturze działał w regionalnych strukturach Polskiego Związku Łowieckiego. Łucjan Stawski zmarł w 1991 roku i został pochowany na cmentarzu komunalnym w Starogardzie.

JAN STAWSKI, PODLEŚNICZY W BARTLU WIELKIM

Jan Stawski, najmłodszy z braci Stawskich, urodził się 11 czerwca 1917 roku we Wlewsku. Po ukończeniu szkoły powszechnej kształcił się przez trzy lata w Szkole Handlowej w Brodnicy. Jednak zdecydował się pójść w ślady starszych braci i od września 1934 roku podjął przedszkolną praktykę leśną w Nadleśnictwie Bartel Wielki. Po jej odbyciu wstąpił, podobnie jak wcześniej trzej jego bracia, do Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie. Szkołę ukończył w 1938 roku i kontynuował pracę w Lasach Państwowych na stanowisku podleśniczego.

W czasie okupacji zaprzysiężony do TOW „Gryf Pomorski", pracował m.in. na wieży przeciwpożarowej w Leśnictwie Lubnia (Nadleśnictwo Przymuszewo). Ożenił się z córką leśniczego Łucją Chmielecką. Po wojnie był leśniczym Leśnictwa Trzcianno w Nadleśnictwie Ośno, w latach 1951-1958 był nadleśniczym Nadleśnictwa Ryjewo (dzisiaj Nadleśnictwo Kwidzyn) i w tym czasie uzyskał tytuł inżyniera leśnictwa. W latach 1958 -1977 inż. Jan Stawski był leśniczym Leśnictwa Ryjewo.

STANISŁAW KINELSKI, SYN STANISŁAWA I MARII

Stanisław Kinelski junior urodził się 15 czerwca 1929 roku w Nowym Dworze w powiecie działdowskim. Był jedynym dzieckiem Stanisława Kinelskiego seniora i jego żony Marii ze Stawskich. Po przeniesieniu się rodziców do leśniczówki Głuchy Bór na Kaszubach, Stanisław junior rozpoczął edukację szkolną, którą przerwała wojna. Po kilkudniowej, pełnej dramatycznych przeżyć ewakuacji, rodzina szczęśliwie powróciła do leśniczówki i ojciec został zatrudniony przez Niemców, jako pomocnik leśniczego w Leśnictwie Głuchy Bór. Od pierwszych miesięcy okupacji leśniczówka stała się ostoją dla Polaków na różne sposoby zagrożonych bądź poszukiwanych przez Niemców o czym pisano wcześniej. Stanisław z początku, jako niepełnoletni był chroniony przez dorosłych, gdy chodzi o konspirację, jednak jako bystry obserwator i świadek różnych wizyt i spotkań orientował się, czym ona jest i wiedział, że na jej temat trzeba milczeć. Szybko też został wtajemniczony przez ojca w budowę sieci schronów leśnych. Jak sam opowiadał, wybudował ich co najmniej dwanaście. Jeden ze schronów powstał pod budynkiem gospodarczym przy leśniczówce. Tam nasłuchiwano radia z Londynu. Czasami, po zdemaskowaniu leśnego bunkra, np. przez grzybiarzy, trzeba było go porzucić i z dnia na dzień budować nowy.

Stanisław był świadkiem dramatycznych, w tym i tych najbardziej tragicznych losów swoich bliskich. W latach okupacji stracił aż pięcioro z nich. Najpierw w leśniczówce Suminy Niemcy zamęczyli ukochanego dziadka Stanisława Stawskiego i aresztowali wujostwo Alojzego i Helenę Stawskich. Wuj Alojzy zginął w obozie Mauthausen, ciocia przeżyła Stutthof. Następnie z jego domu, leśniczówki Głuchy Bór, 4 maja 1943 roku, Niemcy zabrali matkę Marię i kuzyna Tadeusza Tymina. Mamę zamęczyli, zmarła 13 lipca 1943 roku, a on, jego ojciec i inni członkowie rodziny nie mogli nawet uczestniczyć w pogrzebie, bo miał być zasadzką-okazją ich aresztowania. Tadeusz Tymin został zamordowany w obozie koncentracyjnym w Stutthof. W nieznanych dla Stanisława okolicznościach zmarła z wycieńczenia trudami okupacji, ścigana przez gestapo – najmłodsza ciocia Gertruda, żona Tadeusza Tymina. Takie przeżycia zostają w człowieku na zawsze.

Po wojnie, Stanisław Kinelski junior w 1951 roku ukończył Technikum Leśne w Brynku, a następnie w latach 1951-1956 studiował na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie. Już podczas studiów podjął pracę na stanowisku laboranta w Katedrze Ochrony Lasu pod okiem prof. Mariana Nunberga. Napisał pracę magisterską, a później obronił doktorat. Od 1964 roku był adiunktem naukowym w Katedrze, aż do przejścia na emeryturę w 1989 roku.

Dr inż. Stanisław Kinelski przy swojej wystawie prezentowanej w gmachu SGGW w Warszawie w maju 2009 r. Fot. Tadeusz Chrzanowski

Dr inż. Stanisław Kinelski w działalności naukowej i dydaktycznej swoją pasję entomologiczną realizował z pomocą aparatu fotograficznego i kamery filmowej. Zdobył wiele nagród i wyróżnień. Setki pięknych zdjęć jego autorstwa ukazało się zarówno w prasie leśnej, na wystawach przyrodniczych, jak i w podręcznikach akademickich, książkach, atlasach, albumach.

Dr inż. Stanisław Kinelski zmarł 19 listopada 2014 roku i został pochowany w Warszawie. ■

Źródła w posiadaniu redakcji „Życia Lasów Kujawsko-Pomorskich. Biuletyn RDLP w Toruniu"

***Składam podziękowanie** wszystkim osobom, które udzieliły pomocy w opracowaniu biogramów członków rodziny Kinelskich i Stawskich, przedstawionych w niniejszym artykule. Szczególne wyrazy wdzięczności kieruję pod adresem Pana Tadeusza Stawskiego (syna Alojzego i Heleny) i Pani Teresy Nowogrodzkiej (córki dr. inż. Stanisława Kinelskiego) za weryfikację i uzupełnienie danych.*

Dziękuję również Panu Maciejowi Kostce, nadleśniczemu Nadleśnictwa Lipusz, Panu Adamowi Bednarkowi, leśniczemu Leśnictwa Głuchy Bór oraz Panu Janowi Kowalke z tegoż nadleśnictwa za interesujące i ważne informacje związane z historią miejscowych lasów i ludzi. Darz Bór! ***(TaCh)***

Pełna ekscytujących wrażeń podróż po Ekwadorze dobiegła końca w Guayaquil – największym, portowym mieście kraju, leżącym na wybrzeżu Pacyfiku...

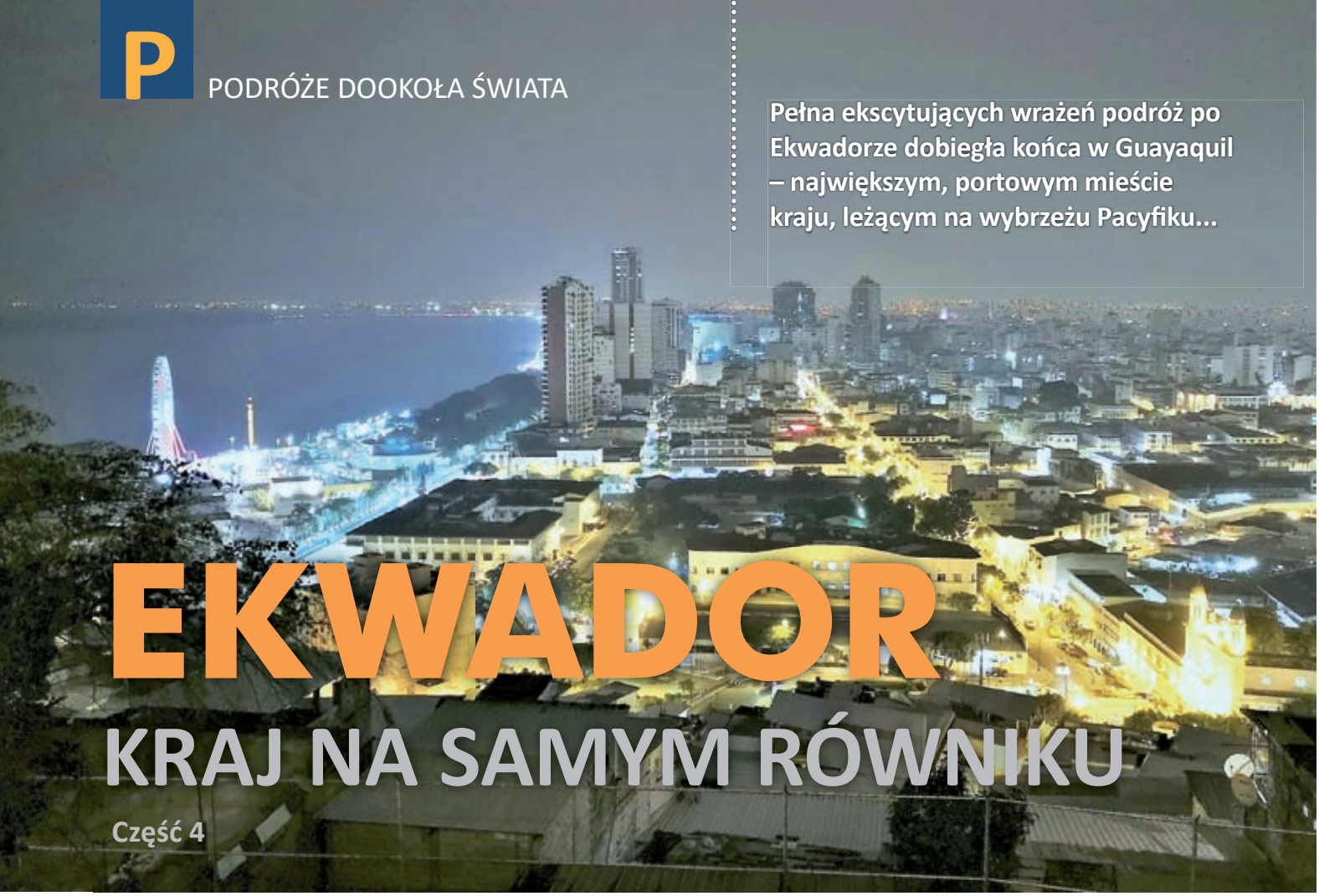

EKWADOR
KRAJ NA SAMYM RÓWNIKU

Część 4

Nowoczesne centrum Guayaquil wieczorową porą

Tekst i zdjęcia: **LECH NIESŁUCHOWSKI**

Kontynuujemy relację z podróży po Ekwadorze. Po wizycie w Parku Narodowym Cotopaxi i Sangay, podróży kolejką wysokogórską i wędrówkach na wysokościach przekraczających 5,2 tys. m n.p.m. przyprawiających o zawrót głowy, podróżnicy z OM Tramping udają się – po drodze odwiedzając miasto Inków, Quenca, namorzynowy rezerwat Churute i plantację kakaowca – w kierunku Guayaquil na wybrzeżu Pacyfiku. Podróż zbliża się do końca. (TaCh)

PODRÓŻ PRZEZ NOS DIABŁA

Po trudach wysokogórskiej wędrówki przybyliśmy do indiańskiego miasteczka Alausi, położonego – jak na warunki ekwadorskie – dość nisko, bo na wysokości 2340 m n.p.m. Miasto znane jest z niedzielnych indiańskich targów i malowniczej linii kolejowej, powstałej na przełomie XIX i XX wieku. Nad miastem góruje pomnik św. Piotra. Podczas podbojów hiszpańskich miasto nazywało się San Pedro de Alausi. Większość domów ma sto lat. Miejscowe Indianki ubierają się w charakterystyczne kolorowe stroje: spódnice czerwone, niebieskie, bądź granatowe. Wierzchnie okrycia stanowią chusty koloru czerwonego, niebieskiego bądź zielonego, a na głowie noszą, podobnie jak mężczyźni, kapelusze.

W okresie od 22 czerwca do 2 lipca obchodzony jest – już od czasów kolonialnych – festiwal San Pedro z muzyką, tańcami, walkami byków i kogutów. W Alausi stoi kościół La Matriz wybudowany w XVIII wieku. Jednak największą atrakcją, nie tylko

dla Alausi, ale dla całego Ekwadoru, jest podróż koleją do Sibambe (1400 m n.p.m.) i z powrotem, na trasie zwanej *El Nariz del Diablo*, nawiązującej swoją nazwą – zdaniem budowniczych kolei – do skały przypominającą kształtem nos diabła, wówczas trudnej do przebicia. Podróż dostarczyła nam nie tylko wielu wspaniałych widoków, ale także moc wrażeń, gdy pociąg pokonywał zygzakiem znaczne różnice wysokości na bardzo krótkich odcinkach. Co więcej, tory położone są na wąskich półkach skalnych, blisko krawędzi przepaści, bez barier, dające wrażenie zawieszenia wagoników nad przepaścią. Przy budowie linii kolejowej zginęło około 2500 robotników, co wielu ludzi uważało za przekleństwo Diabelskiego Nosa, a w rzeczywistości świadczyło o skali trudności tego przedsięwzięcia.

Po przybyciu do Sibambe, dodatkową atrakcją był dla nas występ zespołu folklorystycznego. Indianie zaprezentowali turystom wiązankę tańców andyjskich. Do niektórych zapraszano turystów. I ja miałem przyjemność spróbować wspólnych tańców z urodziwymi Indiankami z zespołu. Ptasią ciekawostką była obserwacja fibików czarnych *(Sayornis nigricans),* jak zbierały błoto z brzegu potoku, na budowę gniazda, podobnie jak to czynią nasze jaskółki.

QUENCA, MIASTO CANARI I INKÓW

Na trasie naszej podróży nie mogło zabraknąć miejscowości Quenca, trzeciego pod względem wielkości miasta Ekwadoru, leżącego w Andach, na południu kraju, na wysokości 2549 m n.p.m., wpisanego na listę UNESCO. W epoce prekolumbijskiej Quenca była osadą plemienia Canari, a po podboju w 1460 roku Inkowie nadali jej nazwę Tumipampa. Inkowie opuścili miasto w 1532 roku pod naporem wojsk dowodzonych przez konkwistadora Sebastiana de Benalcazara. W 1557 roku Hiszpanie nadali miastu nazwę Santa Ana de los Cuatro Rios de Quenca.

By bliżej poznać miasto i region udaliśmy się najpierw do Muzeum Pumapungo, gdzie na ekspozycjach prześledziliśmy historię regionu. Po wizycie w muzeum zwiedziliśmy rozległe tereny dawnego inkaskiego miasta Tumipampa. Pozostawione ruiny do dziś świadczą o wysokim kunszcie ówczesnych budowniczych. Spacerując po mieście zatrzymaliśmy się przed kościołem Iglesia Todos Santos (Wszystkich Świętych), stojącym w miejscu, gdzie Hiszpanie wybudowali w 1534 roku pierwszą na tej ziemi kaplicę Capilla de San Marcos. Gdy kobieta, która zamykała kościół, dowiedziała się, że jesteśmy z Polski, chętnie go nam otworzyła, oprowadziła i opowiedziała historię obiektu i miasta. W 1960 roku podczas odnawiania świątyni przywrócono tam m.in. dawne freski, a odkryte wówczas pozostałości po fundamentach kaplicy z 1534 roku wyeksponowano pod szybą w posadzce kościoła. Przewodniczka pozwoliła nam wejść na wieżę kościoła, skąd mogliśmy z góry podziwiać całe miasto.

Na zdjęciach powyżej:
1. Krajobraz z trasą kolei „Nos diabła”

2. Indianki w Alausi ubrane w charakterystyczne stroje

Z wielu odwiedzanych świątyń w Quenca, szczególnie o dwóch warto wspomnieć. Pierwsza to Nowa Katedra Niepokalanego Poczęcia NMP, nawiedzona przez Jana Pawła II 31 stycznia 1985 roku oraz kościół Iglesia Santo Domingo z 1926 roku, wybudowany na miejscu kościoła z XVIII w. Budowa kościoła katedralnego, o trzech kopułach, w stylu eklektycznym, trwała prawie sto lat, to jest od 1885 roku do początku lat 80. XX wieku. Może on pomieścić 10 tysięcy wiernych i należy do największych świątyń w Ameryce Południowej. Druga „szczególna” budowa to kościół Dominikanów z wieży którego mogliśmy obserwować i podziwiać wielkie obrazy utworzone przez młodzież, na przykościelnym placu Santo Domingo, z ustawionych tam papierowych lampionów. 7 grudnia obchodzony jest w Quenca *Festival de Luces,* czyli festiwal świateł, w rocznicę

Nowa katedra Niepokalanego Poczęcia NMP w Quenca

koronacji w 1933 roku obrazu Matki Bożej Różańcowej, zwanej *Virgen Morenica del Rosario*. Festiwal rozpoczyna się o godzinie 18.00 Mszą świętą, a towarzyszące mu imprezy taneczno-muzyczne trwają do późnych godzin nocnych. Poza placem przykościelnym również ulice prowadzące do niego były oświetlone lampionami.

Pobyt w Quenca nie mógł się obyć bez wizyty w muzeum fabryki kapeluszy, produkującej słynne kapelusze panama. Ich nazwa wzięła się od Panamy, gdzie na potrzeby budowniczych Kanału Panamskiego zamawiano w Cuenca właśnie te kapelusze. W fabryce-muzeum poznaliśmy technikę ich wykonania: od zaplatania włókien wydobytych ze słomy rośliny zwanej palmą toquilla (dorastającej do wysokości 2,5 m), przez nadanie plecionce na kamiennej formie odpowiedniego kształtu wraz z nagięciem boków, wszystko to czynione za pomocą drewnianego młotka. Końcowym etapem produkcji jest wybielanie kapeluszy za pomocą miejscowego minerału azufre. Pobyt w muzeum stał się okazją do zakupów kapeluszy, których cena, tych najdroższych sięgała 500 dolarów i zależna była od grubości włókien oraz ich splotu. Im włókna są cieńsze i mocniej splecione, tym kapelusz jest droższy.

Fasada nowej katedry w Quenca

W REZERWACIE PRZYRODY MANGLARES CHURUTE

Przedostatnim etapem naszej podróży po Ekwadorze była wizyta w rezerwacie *Manglares Churute* (Namorzyny Churute). Pobyt w rezerwacie obejmował spływ łodzią wśród namorzyn po rzece Churute oraz wędrówkę po selwie, suchym lesie tropikalnym. Na rezerwat o powierzchni 50 tys. ha przypada 35 tys. ha namorzyn (największy obszar mangrowców w Ekwadorze), 5,5 tys. ha lasów górskich, suchych i wilgotnych oraz 9 tys. ha pozostałych terenów, składających się na lagunę, bagna i grunty rolne. Rezerwat boryka się z wieloma problemami, w tym z masową wycinką namorzynów pod rozrastające się plantacje trzciny, pola ryżowe i hodowle krewetek. Ponadto rezerwatowi zagrażają nielegalne połowy krabów i ryb. Namorzyny Churute zostały włączone do Międzynarodowej Inicjatywy Niebieskiego Węgla International Blue Carbon Initiative, skoordynowanego, globalnego programu, skoncentrowanego na łagodzeniu zmian klimatu poprzez ochronę i odbudowę ekosystemów przybrzeżnych i morskich. Stwierdzono, że ekosystem mangrowy pochłania do 10 razy więcej węgla niż jakikolwiek las lądowy. Pozyskiwanie drewna namorzynowego jest zabronione w Ekwadorze od 1994 roku.

Podczas spływu łodzią mieliśmy okazję podziwiać wiele gatunków znanych nam wcześniej ptaków, takich jak: czapla biała i śniada, ślepowron zwyczajny, warzęcha, kormoran oliwkowy, ibis biały, pelikan brunatny, wężówka amerykańska, rybołów oraz nieznanych mi wcześniej gatunków, takich jak: starzyk granatowy *(Molothrus bonariensis)* z rodziny kacykowate, czapla czarnobrzucha *(Ardea cocoi)*, brodziec plamisty *(Actitis macularius)* i aguja wielka *(Geranoetus melamoeucus)*. Zaś podczas wędrówki po selwie, w części obejmującej suchy las, udało nam się podejść i obserwować wyjce płaszczowe, które wcześniej nas spostrzegły i przez swoje nawoływania dały się zlokalizować i sfotografować. Tę wędrówkę zapamiętam też, obok oglądania ciekawych roślin dżungli amazońskiej, z niesamowicie natarczywych

komarów, nie baczących na nasze najmocniejsze repelenty *mugga* 50% Deet. Po prostu trzeba było zakryć wszystkie odkryte części ciała, co i tak nie dawało stuprocentowej ochrony, bo wszędzie się wciskały te krwiopijne insekty.

NA PLANTACJI KAKAOWCA

Ponieważ Ekwador jest czołowym producentem kakao i jednocześnie jednym z najstarszych jego konsumentów na świecie – co niedawno potwierdzili archeolodzy, odkrywając w ekwadorskiej Amazonii pozostawione resztki kakao w naczyniach ceramicznych sprzed ponad 5000 lat – nie mogło zabraknąć wizyty na plantacji kakaowca i uczestniczyć w pokazie wyrobu czekolady oraz w przygotowaniu napoju kakaowego. Kakao wyprodukowane w Ekwadorze jest wysoko cenione przez specjalistów, z uwagi na swoje wyjątkowe walory smakowe, związane z warunkami glebowo-klimatycznymi.

Produkcja masy kakaowej przedstawia się następująco: najpierw wydobywa się z owoców nasiona, które po wysuszeniu są prażone, łuskane i ostatecznie, w specjalnej prasie, wyciskana jest z nich masa kakaowa. Dla nas właściciele plantacji dokonali domowego pokazu, począwszy od prażenia ziaren do wyciskania masy kakaowej, w maszynce podobnej do tej, w której u nas mieli się mięso. Taka masa zawiera 100% kakao i taką pełną czekoladę, jeszcze ciepłą, konsumowaliśmy na miejscu, popijając ją specjalnie przygotowanym napojem kakaowym, z dodatkiem trawy cytrynowej. Podczas pobytu na plantacji, w jej sąsiedztwie udało się mi zaobserwować na przydomowym stawie, żerującą sułtankę amerykańską *(Porphyrula martinica)* i długoszpona krasnoczelnego *(Jacana jacana)* oraz w przybrzeżnych szuwarach – kleszczojada gładkodziobego *(Crotophaga ani)*.

Promenada Guayaquil, popularne miejsce spacerów mieszkańców i turystów

Na zdjęciach poniżej:
1. Autor delektujący się świeżo przygotowanym kakao

2. Owocujące drzewko kakaowca właściwego Theobroma cacao

GUAYAQUIL – NAJWIĘKSZE MIASTO EKWADORU

Guayaquil liczy ponad 3 mln mieszkańców i jest najważniejszym portem kraju, leżącym nad zatoką Guayaquil nad Pacyfikiem. Jego nazwa pochodzi od imienia wodza Indian Huancavilcas – Guayas i jego żony Quili, którzy nie chcąc poddać się Hiszpanom zginęli tragicznie. Wódz zabił żonę, a sam utopił się w Churute.

W największym parku Guayaquil *Parque del Centenario* stoi pomnik bohaterów Ameryki Południowej – Bolivara i San Martina, którzy spotkali się w tym mieście. Ponieważ byliśmy tam w okresie przed Bożym Narodzeniem, Guayaquil było już świątecznie udekorowane, z licznymi na bulwarze kiermaszami bożonarodzeniowymi.

Wieczorne zwiedzanie zaczęliśmy od spaceru po bulwarze nad zatoką, w nowoczesnym centrum miasta, następnie przeszliśmy do dzielnicy cyganerii *Las Peñas*, a stamtąd po 444 stopniach schodów, na Wzgórze Santa Ana. Wzdłuż schodów ulokowanych jest wiele sklepików, restauracji i barów. Na wzgórzu stoi mały kościół Iglesia del Cerro Santa Ana z 1548 roku – ważny dla Ekwadorczyków punkt kultu religijnego. Na przykościelnym placu *Plaza de Honores*, zostały ustawione symbole morskie – kotwice i armaty, w hołdzie patriotycznej historii Guayaquil. Na wzgórzu stoi też latarnia morska z 2001 roku, pomalowana w kolorach flagi miasta – w biało-niebieskie pasy. Ze wzgórza rozpościera się wspaniały, panoramiczny widok na całą metropolię.

Ostatnim akcentem, pełnej ekscytujących wrażeń wyprawy do kontynentalnego Ekwadoru, była wspólna kolacja spożyta na promenadzie, składająca się głównie z miejscowych ryb i owoców morza. Następnym etapem podróży stał się archipelag Galapagos.

Koniec

W „Galerii Biuletynu” nie po raz pierwszy gości człowiek-poeta-artysta zakochany w lesie bez reszty i na zawsze, Janusz Andrzejczak. Właśnie ukazał się drukiem opasły tom jego leśnej poezji zatytułowany „Wędrownia”. Poniżej publikujemy fragment recenzji, która wyszła spod pióra profesora Aleksandra Nalaskowskiego, który zwraca uwagę na niepowtarzalność „zjawiska” jakim w dzisiejszych czasach jest poeta prosto z lasu. I trzeba dodać, że z lasu wokół-toruńskiego, czyli prawie leśnik, taki jak my. Obok próbka poezji Janusza Andrzejczaka uzupełniona autorskimi ilustracjami w naszej „Galerii” na str. 40. (Redakcja)

WĘDROWNIA

Tekst: **ALEKSANDER NALASKOWSKI** / Wiersze i ilustracja: **JANUSZ ANDRZEJCZAK**

(...) Janusz Andrzejczak jest poetą niszowym. Sam zresztą o tę niszowość dba. Niechętnie i prawie wcale nie jeździ na spotkania autorskie, nie tęskni do publiczności wieczorów poetyckich, bo tak naprawdę nie wiadomo kim jest.

Jego wiersze to zaskakujący, ale i zachwycający namysł nad światem natury, światem będącym bez wątpienia dziełem bożym, w którym Bóg objawia swoje łagodne oblicze, dalekie od tego, które ukazał mieszkańcom Sodomy i Gomory.

Andrzejczak nie atakuje słowami, nie szuka ścieżek ku rewolucji, nikogo nie agituje i nie poucza. On się słowami skrada. Zupełnie jakby nie chciał spłoszyć napotkanej sarny, wiewiórki czy łosia. A gdy zabraknie mu słów, to wymyśla własne, bo taki jest przywilej poetów.

Mnie zastanawia jednak inna strona tej publikacji, rzekłbym, że socjologiczna. Bo oto w skomercjalizowanym świecie ukazuje się książka, której zdałoby się nikt poza autorem i kilku jego czytelnikami nie potrzebuje. Bo ilu z nas sprezentowało komuś pod choinkę poezję? Ilu z nas, wykształconych, ceniących tradycję i polski dorobek kulturalny sięgnęło ostatni raz po wiersze?

COŚ MNIE PRZYZYWA

Coś mnie przyzywa
idę za tym głosem
pośród zachodnich
rozżarzonych sosen

Coś ku mnie szumi
wyciąga gałęzie
klucze nade mną
żurawie i gęsie

W nostalgię moją
i moją tęsknotę
w jądro istnienia
wbijają się grotem

Mrówka na dukcie
jest przy mnie kolosem
gdy ja zaledwie
cieniem jestem sosen

Coś mnie przyzywa
suche drzewo może
na nim kapliczka
wiecznie żywy korzeń

MOJA DROGO

Moja drogo wśród lasów
znów ciebie widzę

Gdy jesienią przy tobie
rdzawiły się rydze
jedyne takie
na całym świecie
ponad koronami
żaliły się żurawie
że muszą odlecieć

Tutaj przebiegło stado łań
a tu dzik cię w poprzek
przeciął

Kocham cię moja drogo za to
że dla wszystkich
w jedną i drugą jesteś stronę
a tylko tylko dla mnie
jesteś i
w stronę trzecią

I TYLKO

A gdzieś tam
płynie rzeka
gdzieś leśniczówka
przy niej pies
do księżyca szczeka

Gdzieś tam
na łąkach
rozpięta w trawach
pajęczyna
jak koronka

Gdzie indziej gór
piętrzy się masyw
a jeszcze gdzie indziej
z wielu wielu drzew
puszcze i lasy

I ja w tym wszystkim
najmniejszy z małych
w środku muszelki

I tylko Bóg
Bóg mnie widzi
wielkim

Ilu z nas ma jeszcze w ogóle najmniejszą chociażby potrzebę czytania wierszy?

Opasły tom wierszy Andrzejczaka nie chce wzorem swoich kuzynów, tomików poezji, przepraszać, że zaistniał, bo chce zaistnieć naprawdę, bo przekonuje, że są odważni wydawcy, którzy przerzucają wzrok ponad mamoną i sięgają nim pewnej idei, idei poezji wiecznej, ponadczasowej, poezji niewdającej się w doraźne spory. Poezji osobnej tak samo jak osobny jest jej autor. W swej narracji jest nieuchwytny. Nie jest ani podmiotem, ani przedmiotem swych wierszy, bo raz jest mchem, raz brzozą innym razem rzeką.

Jego wiersze to zaskakujący, ale i zachwycający namysł nad światem natury, światem będącym bez wątpienia dziełem bożym, w którym Bóg objawia swoje łagodne oblicze...

W gmatwaninie pojęć, emocji, zagryzania się słowami, w dobie kłamstwa i postprawdy Andrzejczak proponuje nam opcję zerową słów, powrót do ich najpierwotniejszego znaczenia, nieskalanego jakimkolwiek interesem.

Gdzieś tam, między człowiekiem a naturą powstają wiersze, których niepospolita wręcz uroda każe przeczytać tom „Wędrownia" od początku do końca, od pierwszego do ostatniego wiersza, bo ta poezja wciąga tym, że naprawdę znaczy. Ta poezja to mapa miejsca, do którego zawsze możemy z obecnego życia zwiać. ■

Twórczość Janusza Andrzejczaka jest, jak pisze o nim Leszek Długosz: głęboko zanurzona w żywiole przyrody, nawet ściślej – w żywiole leśnym...

Obok jeden z rysunków Autora. Więcej jego prac prezentujemy w Galerii Biuletynu na str. 40

Galeria BIULETYNU

Tekst: **LESZEK DŁUGOSZ**

WĘDROWIEC uporczywy...

Gdyby mnie ktoś zapytał: „najkrócej, w dwóch słowach, jakie jest to pisarstwo Janusza Andrzejczaka?", pewnie spontanicznie rzekłbym tak, jak zmieściło się mi w dwóch słowach, w powyższym nagłówku.

Nie przypominam sobie w dzisiejszej literaturze polskiej „oferty" tak głęboko zanurzonej w żywiole przyrody, nawet ściślej – w żywiole leśnym. Pisarstwo Andrzejczaka, w większości wiersze, ale i proza, zakorzenione są w tej przestrzeni wszechstronnie, różnorodnie. Od razu zaznaczam – nie są to „opowieści leśne". Że tak jest, decyduje o tym sposób widzenia, wzajemne relacje z – chce się niemal rzec – „partnerem z naprzeciwka". Z tym na wyciągnięcie dłoni, z tym oto drzewem, pojedynczym istnieniem a niechby i w franciszkański sposób postrzeganym drobiazgiem zielonego istnienia, z maluczkim „zielonym żyjątkiem, bydlątkiem". Kreuje się w tym wręcz kategoria intymności. Podglądacz, wędrowiec, zakochany w tym żywiole gość a nawet intruz, ale widzący i czujący nie tylko sentymentalnie. W tym gąszczu–zbiorowisku dostrzega groźbę i siłę, potęgę i niedostępność kosmosu w ludzkim, uniwersalnym odbiorze. Nieogarniony, nieprzystępny, choć oganiający go, dialogujący z nim. W ostatecznym jednak „egzystencjalnym rozrachunku" ten świat pozostaje nieprzenikniony, niedosiężny. Obcy? To spostrzeżenie dopiero ustanawia jakość „metafizycznej gry", odsłania właściwy powód posługiwania się tą leśną symboliką.

Podoba mi się forma tego pisarstwa. W dobie dzisiejszych „eksperymentów", środków formalnych zaburzających możliwość odbioru na dawny, „archaiczny" sposób, klasyka tych utworów obwieszcza się wręcz z ostentacją. Dla czytelnika – jak piszącego te słowa – konserwatyzm ten jest wprost odświeżającym doznaniem. Andrzejczak jakże wprawnie posługuje się dawnymi „luksusami z antykwariatu" – sprawdzoną miarą, muzycznością frazy. Można jeszcze kosztować wirtuozerię rytmu i rymu. Ten odświeżający ogląd świata odsłania obrazy, dla których Andrzejczak w specyficzny dla siebie sposób ustawia kamerę i odczytuje metafory. ■

Galeria
BIULETYNU

JANUSZ ANDRZEJCZAK

MALARSTWO I RYSUNEK

człowieka
-poety-artysty
zakochanego w lesie
bez reszty
i na zawsze

Napisz do Autora: makideby@gmail.com